SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, sobota 24 listopada 1951 r. Nr 280 (438) B   Cena 15 gr

DZIŚ w numerze:

W. Matwin — przewodniczący ZG ZMP — „O lepsze wyniki w nauce, o wyższy poziom pracy wychowawczej ZMP w szkole". Przemówienie końcowe wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP — zamieszczamy na str. 2.

TAJNE POROZUMIENIE anglo-amerykańskich imperialistów z Adenauerem — spiskiem przeciwko pokojowi

Potężne protesty ludu Paryża

Na wezwanie organizacji demokratycznych departamentu Sekwany dziesiątki tysięcy mieszkańców Paryża demonstrowały 21 bm. wieczorem przeciwko pobytowi Adenauera w Paryżu i przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Demonstracja miała się odbyć w rejonie **Pól Elizejskich**, lecz **władze francuskie zmobilizowały kilkanaście tysięcy policjantów, którzy obsadzili Pola Elizejskie i pobliskie ulice.** W związku z tym lud Paryża demonstrował w ogromnym trójkącie między Placem Republiki, Placem Opery i dworcem St. Lazare. Demonstranci nosili transparenty głoszące: „Precz z nazistami! Precz z Adenauerem!" „Nie dopuścimy do wskrzeszenia Wehrmachtu — Chcemy pokoju!" „Zwolnić Henri Martina!"

Oddziały policyjne w pełnym uzbrojeniu zaatakowały demonstrantów z niebywałą brutalnością. Ofiarą wściekłych ataków policyjnych padło wiele kobiet i dzieci. Policja przeprowadziła masowe aresztowania wśród zatrzymanych demonstrantów. **Według danych oficjalnych aresztowano przeszło 800 osób.**

Mimo terroru policyjnego, demonstracja trwała do późnych godzin nocnych. W dzielnicy łacińskiej studenci zorganizowali potężną demonstrację wznosząc okrzyki przeciwko Adenauerowi i jego protektorom amerykańskim, francuskim i angielskim.

Podczas demonstracji sekretarz związków zawodowych okręgu paryskiego (CGT) **Tollet**, chroniony przed policją przez tysiące patriotów wygłosił przemówienie, w którym stwierdził:

„My, lud Paryża, protestujemy jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji Niemiec, którą głosi Adenauer, Acheson i Schuman. Domagamy się pokojowej współpracy wszystkich narodów. Stwierdzamy, że będziemy bronili pokoju i bezpieczeństwa Francji. Ślubujemy, że wraz ze wszystkimi narodami miłującymi pokój, wraz z narodem niemieckim, który nie chce wojny — będziemy kontynuowali walkę o pokojowe rozwiązanie kwestii niemieckiej. Nie dopuścimy do tego, by w Niemczech zachodnich odrodziły się siły rewizjonistyczne, zagrażające sąsiadom Niemiec".

W wielu fabrykach Paryża i w okolicach Paryża robotnicy przerwali na 30 minut pracę na znak protestu przeciwko pobytowi Adenauera w Paryżu i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Rewizjonistyczne żądania Adenauera

Jak już podaliśmy, Adenauer bezpośrednio po przybyciu do Paryża odbył konferencję ze swym naczelnym mocodawcą, Achesonem. Następnie odbył on kolejne rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Francji i z ministrem spraw zagranicznych Anglii. **Na konferencji prasowej Adenauer później podkreślił, że przybył do Paryża przede wszystkim dla odbycia rokowań z Achesonem, ponieważ „wszelkie decyzje dotyczące Niemiec zachodnich są podejmowane w Waszyngtonie".** Adenauer zaznaczył dalej, że **„decyzje amerykańskie w sprawie Niemiec budzą w Niemczech Zachodnich wielkie nadzieje".**

Prasa francuska stwierdza, że **Adenauer wystąpił z postulatem przyśpieszenia remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wskrzeszenia Wehrmachtu i uznania programu odwetowego niemieckich kół militarystycznych a zwłaszcza rewizji granicy na Odrze i Nysie.**

Prawicowy **„Ce Matin"** stwierdza, że jednym z głównych celów Adenauera jest niedopuszczenie do odprężenia w sytuacji międzynarodowej. I dlatego Adenauer występuje z żądaniami rewizjonistycznymi pod adresem Polski, Czechosłowacji i innych krajów. **W polityce swej** — pisze ten dziennik — **Adenauer liczy przede wszystkim na poparcie Amerykanów.**

Prawicowy dziennik **„Information"** przyznaje, że Francja jest oburzona wizytą Adenauera, który jest przedstawicielem skrajnie militarystycznych kół niemieckich. Adenauer, popierany przez Waszyngton uzyskał już zgodę USA na wystawienie 400-tysięcznej armii niemieckiej. Fakt ten budzi niepokój we Francji. Skoro Adenauer — pisze dziennik — będzie miał 400-tysięczną armię, wówczas będzie mógł zwiększyć stan liczebny i uzbrojenie swych wojsk, bez względu na stanowisko mocarstw zachodnich.

Tygodnik **„Observateur"** pisze: **„Zaproszenie Adenauera do Paryża w czasie trwania sesji ONZ — nosi charakter prowokacji".**

Adenauer i jego mocodawcy włączają Niemcy Zachodnie do paktu atlantyckiego

22 bm w godzinach wieczornych ogłoszono oficjalny komunikat o naradach Adenauera z ministrami spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Narady te, jak wiadomo, odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Komunikat stwierdza, że **postanowiono przyśpieszyć włączenie Niemiec zachodnich do agresywnego paktu atlantyckiego. Komunikat zawiera zapowiedź „zmiany" statutu okupacyjnego.** W istocie rzeczy jednak faktyczna pozycja mocarstw zachodnich, a zwłaszcza USA, nie ulegnie żadnej zmianie. Komunikat zaznacza bowiem, że **mocarstwa zachodnie nadal będą utrzymywać w Trizonii swe wojska.**

Trzej ministrowie spraw zagranicznych mocarstw zachodnich oraz Adenauer wyrażają w komunikacie pełne poparcie dla nielegalnego wniosku, przedstawionego przez delegację amerykańską w ONZ w sprawie „zbadania warunków w Niemczech zachodnich, Berlinie i w Niemczech wschodnich". **Wniosek ten** — jak wiadomo — **jest sprzeczny z podstawowymi postanowieniami Karty ONZ i zmierza do odwrócenia uwagi od zagadnienia zjednoczenia Niemiec.**

Uczestnicy narady przyznają w komunikacie, że zawarto szereg tajnych porozumień, które „w chwili obecnej nie będą opublikowane".

W kołach dziennikarskich podaje się, że owe tajne porozumienia dotyczą spraw związanych z remilitaryzacją Niemiec Zachodnich, z wskrzeszeniem Wehrmachtu, ze wzmożeniem produkcji zbrojeniowej w Niemczech Zachodnich oraz z poparciem mocarstw zachodnich dla odwetowej nagonki Adenauera.

Szczegóły tych porozumień trzymane są w tajemnicy w obawie przed oburzeniem opinii publicznej.

Dzienniki amerykańskie w korespondencji z Paryża donoszą, **że na konferencji z ministrami spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich Adenauer wysuwa konkretne żądania rewizjonistyczne.** Adenauer domaga się od mocarstw zachodnich, by poparły w całej pełni rewizjonistyczny program skrajnie reakcyjnych kół militarystycznych i odwetowych w Niemczech Zach. Dziennik „**Chicago Sun Times"** podaje, że **Adenauer, popierany przez Achesona, przygotował program wzmożenia antypolskiej i antyczeskiej kampanii rewizjonistycznej oraz nagonki antyradzieckiej, by w ten sposób odwrócić uwagę opinii publicznej zarówno w Trizonii jak i w krajach Europy zachodniej od problemu zjednoczenia Niemiec.**

Adenauer, jak podaje dziennik, domaga się również szybkiego wskrzeszenia niemieckiego sztabu generalnego wraz z jego wszystkimi oddziałami oraz rozbudowy niemieckiego przemysłu wojennego.

„Precz z Adenauerem i jego protektorami"

Dziennik **„Humanite"** w artykule wstępnym stwierdza: „Protektorzy pana Adenauera i hitlerowskiego generała Speidla, którzy znajdują się obecnie w Paryżu mogli podczas demonstracji 21 przekonać się, co myśli naród francuski. **Naród francuski jednomyślnie potępia zaproszenie do Paryża rzecznika remilitaryzacji i odwetu — Adenauera. Nie pomogło zmobilizowanie tysięcy uzbrojonych policjantów przeciwko ludowi Paryża. Mimo terroru, naród francuski wzniósł potężny okrzyk, który zapewne dotarł do uszu Achesona: „Precz z Adenauerem i jego protektorami!"**

Demonstracja była wyrazem jednomyślności narodu francuskiego, który odrzuca z oburzeniem odwetowy, wojenny program Adenauera, nagonkę na Polskę, bezsilną próbę zakwestionowania granic na Odrze i Nysie, rewizję procesów zbrodniarzy hitlerowskich i odbudowę niemieckiego potencjału wojskowego"

„Liberation" pisze: Paryż protestuje przeciwko zbrodniczym planom Adenauera. Paryż pamięta bowiem zgrozę okupacji hitlerowskiej, o której zapominają Pleven i Schuman. **Ministrowie francuscy zapewniali wprawdzie Adenauera, że będzie miał neohitlerowski Wehrmacht, że będzie miał swoje dywizje pancerne i samoloty, lecz Francja zaprzeczyła temu i stwierdziła, że nie dopuści do odbudowy Wehrmachtu i do remilitaryzacji Niemiec zachodnich.**

ZAŁOGA HUTY „ZABRZE" wykonała plan roczny

20 bm. huta „Zabrze" wykonała plan wartościowy na r. 1951. Cotygodniowe narady produkcyjne, na których analizuje się szczegółowo wykonanie planów tygodniowych oraz zapoznanie z planami dziennymi wszystkich członków załogi, wpłynęło w dużym stopniu na znaczne zwiększenie wydajności. W ostatnich miesiącach wydajność pracy w hucie „Zabrze" wzrosła w porównaniu z początkiem br. o ponad 20 proc.

Hutnicy zabrscy w trzech kwartałach br. zmniejszyli o prawie 3 proc. koszty własne.

Wśród przodujących członków załogi na czoło wysuwa się m. in. przodownik brygady formierskiej — **Płóciennik**, szlifierz — **Melich**, wiertacz — **Woroniak**, formierz — **Salbierak** oraz **C. Paczka**, stojący na czele brygady młodzieżowej.

Napływają również meldunki o wykonaniu rocznym planów przez poszczególne wydziały w hutach. M. in. roczny plan ilościowy wykonały dwa wydziały **huty „Kościuszko"**: wielkie piece i aglomerownia. Załoga wielkich pieców zobowiązała się wykonać do końca roku dziesiątki tysięcy ton surówki ponad plan.

Do wykonania planu aglomerowni przyczyniła się poważnie brygada młodzieżowa pod kierunkiem **M. Matusika**, który wykonuje przeciętnie **139 proc. normy.**

Roczny plan ilościowy wykonały również dwa wydziały **huty im. F. Dzierżyńskiego.**

W hucie „Baildon" odlewnia stali, która wykonała plan roczny wartościowo już 26 października, zobowiązała się wykonać ponad plan do końca roku dziesiątki tysięcy ton odlewów.

W hucie im. J. Stalina, w wydziale, który 17 bm. wykonał plan roczny wartościowo, na czoło załogi wysuwają się: **K. Langer** — pierwszy walcownik i **E. Musiał** — śrubowy.

W Szczecińskim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym, które wykonało roczny plan produkcyjny na 44 dni przed terminem, szczególnie wyróżniła się załoga zarządu II, pracująca przy odbudowie portu. Poważne sukcesy uzyskała także załoga zarządu I rozbudowując stocznię. Zakłady Włókien Sztucznych w Żydowcach oraz fabrykę papieru w Skolwinie.

Jeszcze wcześniej ukończyły realizację planu rocznego załogi **Gdańskiego Zjednoczenia Elektromontażowego**, brygada **J. Morowca,** pracownika Zjednoczenia, uzyskała we współzawodnictwie tytuł najlepszej brygady elektromonterskiej w okręgu gdańskim.

Dotychczas **35 załóg robotniczych na Wybrzeżu Centralnym rozpoczęło już pracę na poczet zadań trzeciego roku Planu 6-letniego**

Załoga **garbarni w Rumii-Zagórzu,** po wykonaniu planu rocznego, zobowiązała się wyprodukować do końca roku **2.500 m kw. skóry miękkiej ponad plan.**

Architekci z **„Miasto-Projekt"** — Północ przygotują do końca roku ponadplanową dokumentację i projekty fasad oraz rozwiązania plastyczne dla dalszych 14 budowli w starym Gdańsku.

Liczba zakładów pracy **woj. zielonogórskiego,** które przekroczyły już zadania planu rocznego, sięga **12 większych i wielu mniejszych przedsiębiorstw,** z Fabryką Zgrzeblarek Bawełnianych w Zielonej Górze na czele.

Spośród zakładów podległych Zarządowi Przemysłu Sprzętu Gospodarskiego — pierwsza zameldowała o wykonaniu rocznego planu załoga **Zakładów w Cieszynie.** Zakłady te, które wykorzystują do produkcji w ok. 80 proc. surowiec odpadkowy — produkują obecnie ponad plan m. in. żelazka elektryczne, młynki do kawy i jarzyn, foremki i szereg innych artykułów gospodarstwa domowego oraz sprzęt kuchenny.

O polepszenie warunków materialnych mas pracujących i przeciwko groźbie nowej wojny

Zakończenie obrad Rady Generalnej ŚFZZ

W Berlinie zakończyła obrady V sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych. Delegaci jednomyślnie zatwierdzili sprawozdanie Komisji Rewizyjnej oraz uchwalili rezolucję wzywającą do wzmożenia działalności związków zawodowych w walce o jedność ludzi pracy w obronie pokoju i w celu zapewnienia lepszych warunków pracy i życia.

Postanowiono wystosować rezolucję Rady Generalnej ŚFZZ do Organizacji Narodów Zjednoczonych, domagając się, aby ONZ rozpatrzyła propozycje wysuwane przez ŚFZZ. Rezolucja ta podkreśla, że **ŚFZZ przyłącza się do apelu Światowej Rady Pokoju i żąda zaprzestania wyścigu zbrojeń.**

Czterej zwyrodniali mordercy członkowie bandy dywersyjno-rabunkowej skazani na karę śmierci

Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi, na sesji wyjazdowej w Ozorkowie, rozpatrzył sprawę 4 gangsterów i morderców: 19-letniego JANA KUBERY, 21-letniego WŁODZIMIERZA WOŹNIAKA, 23-letniego ZDZISŁAWA WITASIAKA oraz 27-letniego ZYGMUNTA ŁUCZAKA, którzy zorganizowani w bandę dokonali szeregu bestialskich morderstw oraz napadów terrorystyczno - rabunkowych.

Oskarżony Kubera karany był już uprzednio za sabotaż, zaś oskarżony Woźniak za napady rabunkowe. Na podstawie łaski Prezydenta R. P. Woźniakowi kara długoterminowego więzienia została częściowo darowana i w grudniu 1950 roku został on zwolniony z więzienia.

Kubera i Woźniak, znalazłszy się na wolności, przystąpili niezwłocznie do realizowania ukartowanego jeszcze podczas wspólnego pobytu w więzieniu zbrodniczego planu zorganizowania bandy dywersyjno - rabunkowej, która miała działać w myśl założeń Andersa.

Oskarżeni zeznali, że pod wpływem audycji „Głosu Ameryki" i BBC planowali ucieczkę za granicę samolotem który zamierzali opanować po sterroryzowaniu załogi. **W okresie poprzedzającym zamierzoną ucieczkę dokonywali oni morderstw i napadów, aby „mieć się czym wykazać za granicą".**

Szczytem zbrodni sfaszyzowanych amerykańską propagandą bandytów było ohydne morderstwo sześciu osób, dokonane przez nich 29 września br. w miejscowości Aleksandria w powiecie łęczyckim. Czterech oskarżonych zbirów pod pretekstem wypicia alkoholu weszło do restauracji **Ignacego Steglińskiego,** w której poza Steglińskim znajdowali się również dwaj chłopi **Stanisław Filipiak i Stanisław Wróblewski** oraz robotnik rolny **Maksymilian Pędzimąż.** Obok restauracji w lokalu należącym do Steglińskiego sublokatorski pokój zajmował funkcjonariusz MO. **Stanisław Darmach** z żoną **Ireną.**

Bandyci bestialsko wymordowali strzałami w głowy wszystkich obecnych, dzieląc się następnie przy wódce zdobytym łupem.

O krańcowym zwyrodnieniu moralnym zbirów świadczą m. in. słowa Kubery wypowiedziane do pozostałych bandytów bezpośrednio po dokonaniu zbrodni: **„Dla mnie zabić człowieka, to tak samo, jakby zjeść obiad".**

Do rejestru zbrodni bandy doszły napady terrorystyczno-rabunkowe na sklepy gminnych spółdzielni w powiatach łaskim i kutnowskim.

Po wysłuchaniu zeznań licznych świadków przemówień prokuratora i obrońców oraz po dłuższej naradzie — **Wojskowy Sąd Rejonowy skazał oskarżonych Jana Kuberę, Włodzimierza Woźniaka, Zygmunta Łuczaka i Zdzisława Witasiaka na karę śmierci.**

We wszystkich miastach odbywają się seminaria i zebrania przedwyborcze kół ZMP

W całym kraju rozpoczęły się już przygotowania do kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Zwoływane są seminaria aktywu. Aktywiści dyskutują nad listem ZG ZMP, zamieszczonym przed kilkoma dniami w „Sztandarze Młodych". Opracowane są kalendarzyki zebrań wyborczych w kołach. W wielu kołach odbyły się już pierwsze zebrania przedwyborcze.

Na terenie miasta **Łodzi** przebiegają pierwsze zebrania przedwyborcze kół ZMP. Zebrania takie odbyły się już w kołach ZMP przy **Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Hanki Sawickiej** i kole przy oddziale **„Księży Młyn" — Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina.** **(Pil.)**

*

Jako jedno z pierwszych na terenie miasta Warszawy przeprowadziło zebranie przedwyborcze **koło ZMP przy WSS — „Bazar Ludowy Koszyki".** Po odczytaniu listu ZG ZMP do wszystkich członków w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej przez przewodniczącą koła tow. **Marię Kudlak,** ZMP-owcy dyskutowali na temat dotychczasowej pracy koła ZMP. Proponowano również, aby do nowego zarządu zostali wybrani cieszący się największym zaufaniem wśród młodzieży i starszych tow. tow. **Kudlak, Kornaszewska i Cudny.**

Na zebraniu przedwyborczym wybrano również ponownie komisję rewizyjną, w skład której weszli tow. tow. Albrecht, Cudny, Ołtarzewska.

Zebranie wyborcze w kole ZMP przy WSS „Bazar Ludowy — Koszyki" odbędzie się **27 bm.**

*

Zebranie przedwyborcze odbyło się także w **klasie 4-tej b Państwowego Technikum Mechanicznego na Bródnie.**

Po odczytaniu przez przewodniczącego koła ZMP tow. **Puszczyńskiego** listu Zarządu Głównego ZMP do wszystkich członków organizacji w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, zebrani omówili dotychczasową pracę zarządu koła. Mówili oni, że często praca zarządu koła ograniczyła się do zbierania składek członkowskich, a nie zwracano zupełnie uwagi na najistotniejsze zagadnienia, którymi powinno interesować się koło, jak np. sprawy opuszczania lekcji i lekceważenia obowiązków szkolnych przez niektórych uczniów.

Członek koła tow. **Pietrusiński** ostro skrytykował zaniedbujących się w nauce ZMP-owców, a wśród nich tow. Dudę, któremu zebranie udzieliło nagany.

Zebranie wyborcze w kole klasy 4-tej b odbędzie się dnia 27 bm. **(Śliw.)**

*

Podstawą do szerokiej dyskusji, dającej obraz rocznej pracy koła ZMP przy Banku Rolnym w Lublinie był również list Zarządu Głównego ZMP do wszystkich członków organizacji w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W dyskusji tow. tow. **Barwiński, Domiński i Woźniak** mówili o dotychczasowej pracy członków koła z młodzieżą niezorganizowaną; o pomocy zarządu koła dla zetempowskiej brygady, która w styczniu br. przejęła cały wydział kredytowania spółdzielń produkcyjnych i drobnego rolnictwa; o tym, jak zarząd interesował się, żeby wykwalifikowani pracownicy dopomagali w pracy słabszym.

Tow. **Domańska** zwróciła uwagę na to, że zarząd koła mało interesował się popularyzacją sportu wśród młodzieży, w rezultacie czego zaledwie trzy osoby zdobyły dotąd odznakę SPO.

Następnie uchwalono zwołać zebranie wyborcze na dzień 27 bm. **Do dnia tego wszyscy członkowie koła dokładnie zastanowią się, kogo mają wybrać do nowego zarządu koła, aby byli to rzeczywiście ludzie najbardziej wyróżniający się w pracy zawodowej i społecznej, cieszący się pełnym zaufaniem całej młodzieży.** **(Gaw)**

*

W pow. piotrkowskim seminarium poświęcone kampanii sprawozdawczo-wyborczej przeciągnęło się do późnego wieczora. Aktyw powiatowy żywo dyskutował nad zagadnieniem właściwego przygotowania się do wyborów nowych władz kół ZMP.

Następnego dnia do Zarządu Miejskiego ZMP w Piotrkowie zgłosiło się około 30 aktywistów z różnych zakładów pracy. Przybyli oni w celu uporządkowania ewidencji, pobrania legitymacji i uregulowania zaległych składek.

Duże zainteresowanie kampanią sprawozdawczo-wyborczą wykazuje młodzież **Ozorkowa** i innych miast woj. łódzkiego. **(Szczep.)**

*

W dniu 17 i 18 br. **Zarząd Miejski ZMP w Lublinie** zwołał specjalną naradę aktywu robotniczego. Aktywiści dyskutowali na temat przygotowań do wyborów nowych władz kół ZMP w mieście. **(J. Kub.)**

Młodzież wzmaga agitację za kontraktowaniem trzody chlewnej

21 bm. najlepsze wyniki w planowym skupie zboża uzyskali chłopi woj.: szczecińskiego, katowickiego, łódzkiego, rzeszowskiego i koszalińskiego.

Granicę 75 proc. wykonania rocznego planu skupu zboża przekroczyło 21 bm. dalszych 5 powiatów. Są to pow.: Aleksandrów i Wąbrzeźno w woj. bydgoskim, Wieluń w woj. łódzkim, Legnica w woj. wrocławskim i Głubczyce w woj. opolskim.

21 bm. pow. Łobez w woj. szczecińskim przekroczył granicę 80 proc. rocznego planu skupu zboża i został zwolniony z odsypów i miarek.

Ogółem liczba powiatów, które zwolnione zostały z odsypów i miarek wynosi obecnie 44.

Młodzi agitatorzy woj. **lubelskiego** wzmagają pracę nad zapoznawaniem chłopów z warunkami kontraktacji trzody chlewnej i agitują ich za wykonaniem gromadzkich planów kontraktacji.

Tow. **Jan Sup** — ZMP-owiec pracownik GS-u **w Melgwi,** pow. **Chełm,** woj. **lubelskie,** dzięki temu, że zna dokładnie dekret Rządu w sprawie kontraktacji trzody chlewnej, stale osiąga dobre wyniki w agitacji.

— W jednym tylko dniu chłopi po rozmowie z tow. Supem zakontraktowali 20 tuczników. Praca agitacyjna kol. Supa i jego kolegów wpłynęła na to, że **gmina Melgiew w październiku wykonała 128 proc. w skupie żywca, zajmując I miejsce w powiecie Chełm.**

W gromadach **Pouszowice, Ożarów, Ługów i Tomaszowice** w pow. **Chełm,** dzięki dobrej pracy agitatorów ZMP-owskich, chłopi zorganizowali uroczyste dostawy zboża. **(mg)**

Usprawnić pracę brygady ZMP-owskiej obsługującej punkt skupu w Limanowej

Gromada **Lipowa** (pow. Limanowa), plan skupu zboża wykonała dopiero w 60 proc. Przypisać to należy słabej pracy uświadamiająco-politycznej ze strony aktywu wiejskiego.

Niektórzy gospodarze tej gromady nie odstawili dotąd ani kilograma zboża, m. in. **Józef Prendki** — miał sprzedać tylko 38 kg zboża i do tej pory nie odstawił ani kilograma.

Są jednak chłopi, którzy plany swoje przekroczyli. **Katarzyna Dębska** — sołtys gromady **Lipowa** pierwsza wywiązała się z obowiązku sprzedaży zboża. Ma w planie 43 kg — sprzedała państwu 99 kg. **Jan Mól** zamiast 43 kg sprzedał 50 kg, a **Piotr Skrzekut** sprzedał 22 kg na zaplanowane 15 kg.

Pisząc o akcji skupu zboża należy także wspomnieć o punkcie skupu w **Limanowej** i jego obsłudze. Przy wejściu do budynku Gminnej Spółdzielni w miejscu skupu umieszczono duży transparent z napisem: **„Punkt skupu zboża obsługuje ZMP".** W rzeczywistości zaś tak nie jest.

W dniu 26.X.br. **Michalski** z gromady **Lipowa** przywiózł zboże do punktu skupu. Kiedy przyjechał, od razu zauważył transparent z podanym wyżej napisem. Ucieszył się w duchu i pomyślał, że przy takiej obsłudze zostanie prędko załatwiony. Ale jakże się pomylił. Po wniesieniu worków ze zbożem do wnętrza zastał tam tylko magazyniera **Czaję. Czaja** zaczął się żalić **Michalskiemu,** że sam musi wszystko robić gdyż ZMP-owcy obsługujący punkt skupu — wyjechali w teren... Skutek jest taki, że chłopi całymi godzinami wyczekują na załatwienie.

Uważam, że lepiej byłoby, aby transparentu nie wywieszać, a sprawnie obsłużyć gospodarzy, przywożących zboże, niż transparent wywieszać i nie obsługiwać punktu skupu. Taka robota — to podrywanie autorytetu organizacji ZMP-owskiej i tego rodzaju postępowanie musi być bezwarunkowo zlikwidowane.

STANISŁAW SUŁKOWSKI
Lipowa, pow. Limanowa, woj. krakowskie

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi



Wśród odznaczonych przez Prezydenta Rzeczypospolitej przodujących chłopów woj. poznańskiego, znajduje się sołtys gromady OCIESZYNO, Józef MARKIEWICZ. Podczas bieżącej kampanii wyróżnił się on umiejętnym i rzeczowym podejściem do swoich sąsiadów i znajomych, którym wyjaśniał konieczność wywiązania się z obowiązków wobec Ludowego Państwa.

Józef MARKIEWICZ cieszy się zaufaniem wśród swoich sąsiadów, czego dowodem jest fakt, że chłopi z OCIESZYNA wybrali go na przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej. Spółdzielnia ta pod jego kierownictwem rozwija się wzorowo.

Coraz więcej ofiar straszliwej powodzi we Włoszech a rząd Gasperi'ego udaremnia samorzutną akcję organizacji robotniczych i młodzieżowych

Sytuacja we Włoszech północnych objętych powodzią jest z każdym dniem coraz bardziej katastrofalna. Według oficjalnych danych liczba bezdomnych przekracza 250 tys. osób. Szkody materialne wyrządzone przez powódź są olbrzymie i sięgają 200 miliardów lirów.

Cyfry te dotyczą zniszczonych domów i nie obejmują dobytku ruchomego ani strat w zwierzętach domowych, które są ogromne. Z powodu braku żywności i lekarstw na terenach objętych powodzią grozi wybuch epidemii.

Zalane tereny wynoszą około 3 tysięcy kilometrów kwadratowych. W mieście **Adria** przeszło 20 tys. osób schroniło się na wyższych piętrach i na dachach domów oczekując ratunku. W **Rovigo** w takiej samej rozpaczliwej sytuacji znajduje się około 15 tys. ludzi. Na ogólną ilość 51 miast i miasteczek w prowincji Rovigo 27 jest całkowicie zalanych. W czwartek wieczorem władzę musiały przeprowadzić ewakuację licznych miejscowości położonych na wschód od Adrii. Wody Padu również w górnym biegu wystąpiły z brzegów zalewając znaczne obszary **Lombardii** i **Piemontu.**

W miejscowości **Griniano** w pobliżu Rovigo runęło 15 podmytych przez wody i na wpół zatopionych domów, z których zdążono wyewakuować tylko część mieszkańców.

Karygodna bierność władz rządowych wywołuje coraz większe oburzenie społeczeństwa włoskiego. Dzienniki demokratyczne podkreślają, że **rząd de Gasperi'ego wyasygnował w tym roku na przygotowania wojenne 600 miliardów lirów a na pomoc dla powodzian zaledwie 6 miliardów.**

Mimo tragicznej sytuacji ludności **rząd wszystkimi sposobami sabotuje samorzutną akcję organizacji robotniczych śpieszących z pomocą powodzianom. W Adrii, Rovigo i Cavarzere** władze policyjne rozwiązały Ludowe Komitety Powodziowe i nie dopuszczają do udziału w akcji ratunkowej ochotniczych brygad młodzieżowych, które przybyły specjalnie do prowincji Rovigo.

Wojsko otrzymało rozkaz strzelania bez ostrzeżenia do wszystkich, kto bez „zezwolenia" zbliża się do zatopionych domów. Posterunki policyjne zatrzymują samochody ciężarowe należące do organizacji robotniczych nie dopuszczając do ewakuacji powodzian.

W wielu miejscowościach prowincji Wenecja zakazano partiom lewicowym i związkom zawodowym urządzania zbiórek pieniężnych na rzecz powodzian.

W przeciwieństwie jednak do nieudolności rządu i **wbrew sabotażowi władz — robotnicy i młodzież pracująca dają liczne dowody ofiarności, niosąc pomoc nieszczęśliwym powodzianom.** Sama tylko Izba Pracy w **Ferrarze** zmobilizowała do akcji ratowniczej ponad 6 tys. swych członków i uratowała około 20 tys. powodzian.

Na posiedzeniu Izby Posłów **Pietro Nenni** zgłosił interpelację, w której podkreślił odpowiedzialność rządu za nieprzeprowadzenie w odpowiednim czasie niezbędnych prac ochronnych, które zapobiegłyby straszliwej klęsce. Nenni domagał się, by przystąpiono do tych prac przynajmniej obecnie, aby uchronić kraj przed nową katastrofą.

Sekretariat Partii Komunistycznej powziął uchwałę, wyrażając uznanie organizacjom robotniczym, a w pierwszym rzędzie organizacjom Partii Komunistycznej, które stanęły na czele kampanii na rzecz pomocy dla powodzian. Uchwała Sekretariatu demaskuje skandaliczną stronniczość, z jaką organizacje klerykalne i liczni przedstawiciele władz rządowych sabotują akcję całego narodu, który spieszy z pomocą ofiarom powodzi.

Sekretariat Partii Komunistycznej postanowił zwołać 24 bm. do Rovigo naradę sekretarzy wszystkich prowincjonalnych federacji Partii rejonu doliny rzeki Pad, w celu omówienia sprawy pomocy dla powodzian.

Klęska powodzi we Francji

Wskutek długotrwałych, silnych deszczów wody Rodanu i jego dopływów wystąpiły z brzegów, zalewając znaczne obszary środkowej i południowej Francji.

W rejonie **Montecau-les-Mines** w departamencie **Saone et Loire** wody Rodanu zalały setki hektarów ziemi ornej oraz zniszczyły i uszkodziły tysiące domów. W departamencie Drome we Francji południowej zatopione zostały miasta **Valence i Montelimar.** Komunikacja kolejowa pomiędzy **Lionem a Marsylią** jest przerwana. Ludność opuszcza w pośpiechu miejscowości zagrożone powodzią, która wyrządziła już znaczne szkody materialne.

O LEPSZE WYNIKI W NAUCE
O WYŻSZY POZIOM PRACY WYCHOWAWCZEJ ZMP W SZKOLE

Przemówienie końcowe wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu Szkolnego ZMP

W. MATWIN
Przewodniczący ZG ZMP

Towarzysze!

Nie ulega wątpliwości, że nasza narada stanowi poważny dorobek Związku Młodzieży Polskiej. Dyskusja nasza potwierdziła podstawowy wniosek, że **w pracy ZMP w szkole musi i może nastąpić zwrot.**

Narada wykazała, że nasze szkolne organizacje w ciągu kilkunastu miesięcy rozwinęły się i okrzepły. **Mamy coraz więcej dobrego aktywu szkolnego.** Aktyw ten zahartował się w ostatnim czas'e, podniósł swą czujność i swe poczucie odpowiedzialności. W aktywie szkolnym mamy **doskonałe dziewczęta, które wnikliwie i bardzo solidnie traktują pracę ZMP-owską.** To jest swego rodzaju nowe zjawisko. ZMP stanowi dziś wielką siłę w szkole. Nie ulega wątpliwości, że bez organizacji ZMP-owskiej, bez jej aktywu, nie można już dziś wyobrazić sobie naszej szkoły.

Ale faktem jest, że sytuacja w kraju zmienia się, że rosną zadania i że my zadań tych nie potrafimy rozwiązać starymi sposobami. **Trzeba jasno uświadomić sobie, że trudności, które mamy — są to trudności ofensywy.** Jesteśmy w ofensywie, w natarciu, gonimy wroga z jego pozycji. **W toku ofensywy nadeszła chwila, kiedy trzeba dokonać przegrupowania sił i lepiej przysposobić te siły do walki o przełom na tym odcinku naszego frontu.**

Dobra nauka — podstawowym obowiązkiem ZMP-owca w szkole

Niewątpliwym dorobkiem naszej narady jest to, że **dużo na niej mówiono o sprawach nauki.** Jakie w tej sprawie wypływają wnioski.

A więc po **pierwsze** — organizacje szkolne ZMP muszą zrobić wszystko, co jest w ich mocy, aby **podnieść autorytet nauczycieli, aby wzmocnić dyscyplinę w szkole.** To jest pierwszy podstawowy wniosek.

Po drugie — sprawą najważniejszą jest lekcja i praca bezpośrednio z lekcją związana. Na czoło pracy ZMP-owskiej w szkole należy stawiać troskę o wydajność lekcji.

Po trzecie — organizacje ZMP muszą się mocniej związać z nauczycielstwem i pomagać mu w pracy dydaktyczno-wychowawczej, nigdy jednak nie zastępować nauczyciela. Organizacje ZMP-owskie pomagając nauczycielom, powinny uruchamiać przede wszystkim te środki, które są im bardziej dostępne, a więc **od dołu tworzyć opinię kolektywu, budzić inicjatywę młodzieży w zdobywaniu wiedzy, dawać osobisty przykład.**

Po czwarte. Powiadamy, że nauka jest najważniejsza. A więc przed sprawami nauki, **przed wykonaniem programu szkolnego przez młodzież musi ustąpić wszystko, co temu przeszkadza, wszystko, co przeszkadza nauce.** To jest bezapelacyjna zasada. Młodzież szkolna ma poza nauką jeszcze inne potrzeby, które muszą być zaspakajane. I istnieją rozsądne sposoby, ażeby poza nauką znaleźć czas na prace praktyczne, na pracę w organizacji ZMP, na rozrywki młodzieży. Ale stan, jaki obecnie istnieje — ta prawdziwa orgia zebrań — musi być zlikwidowany.

Wychowywać młodzież w duchu gorącego patriotyzmu

Tyle, towarzysze, jeżeli chodzi o naukę. Chciałbym przejść teraz do niektórych spraw **pracy polityczno-wychowawczej w szkołach,** a w szczególności do zagadnienia **treści tej pracy.** Jest u nas takie skrzydlate słowo — forma. Formy szukamy wszyscy, o treści zaś słychać za mało.

Przemawiał tu na przykład tow. Geber. W przemówieniu jego było sporo słusznych uwag, lecz był tam również formalizm. Formy dajcie — woła tow. Geber. A gdzie jest treść? Wygląda tak, jak gdyby sprawa treści pracy polityczno-wychowawczej była zupełnie jasna i zrozumiała dla wszystkich. A przecież wiemy, że tak nie jest. W uchwale o pracy ZMP w szkole sporo mówimy o formach, lecz przede wszystkim jednak o treści pracy polityczno-wychowawczej w szkołach.

Chodzi przede wszystkim o to, aby młodzież nasza była wychowywana w **duchu gorącego patriotyzmu,** aby w ślad za słowami o patriotyzmie szedł czyn.

W naszej pracy, w wystąpieniach aktywu za mało jest dumy z bohaterskich kart naszej historii. Mickiewicz, Słowacki, Konopnicka, Orzeszkowa, Żeromski są w naszych programach szkolnych. **Lecz organizacje zetempowskie za mało korzystają z wielu walorów wychowawczych, jakie można w ich życiu i twórczości znaleźć.** Wśród naszego aktywu istnieje jakaś głęboko niewłaściwa nieśmiałość w sięganiu do wspaniałych wzorów z naszej historii. A przecież z takich ludzi jak Czarnecki, Kościuszko, Ściegienny możemy być dumni. Możemy się szczycić takimi ludźmi, jak Worcell i Dzierżyński. Olbrzymie skarby patriotycznych uczuć są w naszym narodzie i w naszej młodzieży. **Musimy mocniej nasycić patriotyczną treścią pracę naszych szkolnych organizacji ZMP.**

Sprawa internacjonalizmu jest dla nas przede wszystkim sprawą **sojuszu i braterstwa ze Związkiem Radzieckim.**

Powinniśmy pokazywać młodzieży **potęgę Związku Radzieckiego,** kolosalną, życiodajną potęgę Kraju Rad. Potęgę, jakiej nie było i nie ma drugiej na świecie. **Związek Radziecki — to kraj ludzi śmiałych, twardych jak stal, lecz jednocześnie pięknych i serdecznych.** Powinniśmy lepiej pokazywać młodzieży, bardziej **zbliżać do młodzieży ludzi radzieckich.** W pracy tej mamy już pewien dorobek. Młodzież nasza coraz więcej czyta o ludziach radzieckich. Ogromnie nam to pomaga. Ale nie możemy się do tego ograniczać. Chodzi o to, żeby **lepiej i głębiej wyjaśniać nowy charakter stosunków między Polską a Związkiem Radzieckim.** Stale musimy pamiętać o tym, na co nam wskazuje, czego nas uczy **towarzysz Stalin i towarzysz Bierut. Przecież po raz pierwszy w historii istnieją tego rodzaju stosunki między narodami.** Dotychczas, w poprzednim okresie historycznym, kiedy istniał sojusz między dwoma wielkimi mocarstwami, to rozgrywała się między nimi głucha, podziemna walka. Taki sojusz nigdy nie był długotrwały. Jeśli istniał sojusz między wielkim mocarstwem a mniejszym państwem, jak nasz kraj, to wówczas była dążność do uzależnienia mniejszego kraju, do podporządkowania go sobie i wyzysku przez wielkie mocarstwo. Innych wypadków historia dotąd nie znała. A jak się przedstawia sprawa stosunków między Związkiem Radzieckim i Polską? **Nasze stosunki — to ścisła, braterska współpraca we wszystkich dziedzinach.** Jest to współpraca bez wyzysku, bez uzależnienia, które było i musi być w stosunkach burżuazyjnych. **Ten sojusz oznacza wzmocnienie naszej suwerenności państwowej i naszej niepodległości. Sojusz polsko-radziecki i braterska pomoc narodu radzieckiego służą sprawie wzmocnienia światowego obozu pokoju oraz sprawie rozkwitu naszego kraju, naszego budownictwa socjalistycznego, sprawie odrobienia całego naszego zacofania, któreśmy odziedziczyli po szlachcie i burżuazji. Nasz internacjonalizm ma głęboko patriotyczne podłoże.** Nasz internacjonalizm nie ma nic wspólnego, jest wrogiem nihilizmu narodowego.

Nie ulega również wątpliwości, że w naszym kraju istnieje niebezpieczeństwo nacjonalizmu, zwłaszcza w pewnych kołach inteligencji. **Trzeba zrozumieć, że nasz patriotyzm i internacjonalizm powinien służyć sprawie walki z nacjonalizmem. Nacjonalizm oznacza zdradę narodu.** Niedawno naród nasz w osobach swoich przedstawicieli — posłów na Sejm — oddał pod sąd Gomułkę i Spychalskiego. Oni szykowali naszemu krajowi los Jugosławii. Taki sam los, jaki zgotował narodom Jugosławii marszałek zdrajców — Tito i jego klika. A do zdrajcy Tito przyjechała niedawno wielka grupa sztabowców amerykańskich. Amerykańscy oficerowie obejmują komendę nad titowską armią. Do tego doszedł Tito. Podpalacze wojenni amerykańscy i angielscy starają się zbudować u nas faszystowskie podziemie i wykorzystać do swych celów zdrajców naszego narodu. **Trzeba, aby młodzież wiedziała, że nie ma większej podłości, niż zdrada narodu.**

Musimy prowadzić wszechstronną pracę wychowawczą

Parę słów o innej stronie pracy polityczno-wychowawczej wśród młodzieży. Chodzi o sprawę chuligaństwa, demoralizacji wśród pewnych grup młodzieży. Nie ulega wątpliwości, że działa tu bezpośrednio ręka wroga. Trzeba umieć ją znaleźć. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że sprawa się na tym wyczerpuje.

Źródłem demoralizacji są bowiem poza tym pozostałości starego świata, o których mówił tow. Janczak i głębokie przemiany, przesunięcia całych warstw społecznych, które następują dziś w naszym kraju. Pękają i walą się w gruzy stare więzy moralne. Stare więzy moralne muszą być zastąpione przez nowe, a zrozumiałe jest, że może to nastąpić tylko dzięki naszej pracy. **Prowadzić więc musimy wszechstronną pracę wychowawczą, jako nieodłączną część socjalistycznego budownictwa.**

Kiedy ludzie przechodzą z jednego ustroju do drugiego — z kapitalistycznego do socjalistycznego, wówczas na swoich nogach, butami przenoszą brud i błoto, właściwe stosunkom moralnym w ustroju kapitalistycznym, w ustroju klasowym. Jakie to są stosunki, mówił np. znany pisarz angielski, **Bernard Shaw,** który nie był komunistą. Bernard Shaw tak powiada o stosunkach, panujących w starym ustroju:

„Nasze prawa stwarzają bezprawie, nasza wolność oznacza swobodę dla wrogów wolności, nasza własność, to zorganizowany rozbój, nasza moralność — obłuda, nasz honor to fałsz na każdym kroku“.

Trudno, żeby było inaczej w tym świecie, który tak oto określił wielki Francuz — **Pascal: „Nie mogąc umocnić sprawiedliwości, usprawiedliwia się przemoc“.**

Tak było i jest w ustroju kapitalistycznym. Panowało tam i panuje wilcze prawo wyzysku, prawo przemocy silniejszego nad słabszym. Wynika to ze stosunków ekonomicznych, z praw konkurencji, z praw własności prywatnej. Dopiero komuniści znaleźli prawdziwie realną, opartą na naukowych przesłankach, drogę do tego, żeby ludzie byli lepsi. Zmieniliśmy bazę ekonomiczną społeczeństwa, zmieniamy ją w dalszym ciągu. Zmieniamy również stosunki między ludźmi.

W Związku Młodzieży Polskiej, w szkolnych jego organizacjach, powinna być namiętna pasja do ulepszania życia i stosunków między ludźmi.

Co mówił Gorki o Leninie? Gorki powiada, że Lenin w sposób nieprzejednany nienawidził nieszczęścia i krzywdy ludzkiej. Nienawiść ta była u niego nieugaszona. Jednocześnie Lenin twierdził, że nieszczęście i krzywda nie są jakąś zasadą bytu, której się nie da usunąć, lecz że są brudem społecznym, który można zmyć, można usunąć. **Gorki powiada, że nazwałby tę podstawową cechę charakteru Lenina wojującym optymizmem materialisty.**

W pracy wychowawczej wśród młodzieży musimy jej ukazywać porywającą wizję nowej Polski. Musimy pokazać tę wizję młodemu pokoleniu, jako porywającą również od strony **stosunków między ludźmi.** To głęboko porusza młodzież, u młodych ludzi jest niepowstrzymany pęd i wiara, że to co stare i złe można zmienić i musi się to zmienić.

W uchwale mówimy sporo o tym, aby młodzież w ZMP-owskich organizacjach wychowywała się wrażliwa na krzywdę, **aby krytycznie wpatrywała się w życie i miała nieprzejednany stosunek do braków i bolączek jakie mamy u nas jeszcze w kraju.**

W walce z chuligaństwem sięgamy do wielu sposobów. **Dobrze jest, kiedy ZMP-owcy organizują się w plutony ORMO i potrafią przywołać chuligana twardą ręką do porządku; dobrze jest kiedy się wyśmiewa tych wszystkich „mandoliniarzy“ i „merynosów“ np. zbierając dla nich pieniądze na fryzjera. Dobrze jest kiedy w walce z nimi działa opinia młodzieży — to najsilniejszy środek. Dobrze jest, kiedy nasze dziewczęta nie chcą z nimi tańczyć, nie chcą się z nimi przyjaźnić.** Najważniejszą jednak sprawą jest to, że **duża część młodzieży nie ma co ze sobą robić po szkole.** Dlatego **sprawa wychowania pozaszkolnego — to wielka sprawa. Trzeba w pełni rozumieć jej wielkość.**

Chciałbym przejść wreszcie do niektórych **spraw organizacyjnych.** Chciałbym mówić o sprawie harcerskiej, o naszej wychowawczej, ZMP-owskiej pracy wśród harcerzy, wśród dzieci. Bardzo dobrze mówiła o tym **kol. Pietrusik.** Tam rośnie dla nas zmiana, dobra zmiana. Tam warto pracować, tam trzeba wzmóc robotę ZMP-owską.

Ale poza tą dobrą robotą trzeba widzieć, że **dzieciom w harcerskich ogniwach, zespołach i drużynach, bardzo często dokucza nuda. Jest również nuda w ZMP.** Nie wolno do tego dopuszczać. **Powinien nas obowiązywać niepisany zakaz odbywania nudnych zebrań.** Jest przecież tysiąc i jeden sposobów, aby zebrania były ciekawe.

Uchwała ZG ZMP stawia również szereg organizacyjnych zadań. Znajdziecie w niej i sprawę demokracji wewnętrznej i sprawę stosunku do niezorganizowanych. Stosunek ten ZMP-owcy muszą **układać koniecznie na płaszczyźnie „równi z równymi“.** ZMP-owiec nie ma prawa do przywilejów, spoczywają na nim tylko większe obowiązki.

Idzie **kampania sprawozdawczo-wyborcza.** Trzeba, aby w jej toku te organizacyjne wskazania naszej uchwały wcielać w pełni w życie.

Mógłbym na tym zakończyć, gdyby nie jedna sprawa, o której tutaj mówiono. Jest to sprawa wprowadzenia anonimowych ankiet w celu zbadania opinii młodzieży w niektórych zagadnieniach. Nie jest grzechem ogłosić taką ankietę, robić skrzynki pytań i dać w ten sposób młodzieży możliwość zgłaszania anonimowo wniosków. Niepokoją tu jednak dwie rzeczy. Po pierwsze — dlaczego w tej ankiecie podzielono młodzież na zorganizowaną i niezorganizowaną? Dlaczego ZMP-owców można zapytać, a niezetempowców nie można zapytać, co myślą o organizacji ZMP-owskiej? **Lenin wskazywał na to, że bezpartyjni powinni krytykować komunistów. Jeżeli u nas mówią, że niezorganizowani nie mają nic do powiedzenia na temat organizacji jest to głęboko niesłuszne. Nieprawda — mają oni dużo do powiedzenia na ten temat. I to jest bardzo cenne, co oni nam mogą powiedzieć.**

Po drugie — **niedobrze jest, jeżeli w Zarządach Szkolnych ZMP nie ma innych sposobów, aby dowiedzieć się, co młodzież myśli.** Niektóre nasze Zarządy Szkolne chodzą **w aureoli władzy, wieje od nich sztywnością. A nam trzeba wesołych ZMP-owców, wesołych aktywistów, przewodników, a jednocześnie przyjaciół naszej młodzieży. Tacy aktywiści będą wiedzieć, czego chce nasza młodzież — również bez ankiety, a jeżeli ją zrobią — będzie to tylko poboczny, dodatkowy środek.**

Rozumiem, tu towarzysze mówili o tym w dyskusji, że naszym Zarządom Szkolnym jest ciężko, że bardzo nikła była dotychczas pomoc z góry dla Zarządów Szkolnych. Ale nie można liczyć wyłącznie no pomoc z góry. Jest dużo do zrobienia, zanim przyjdzie efektywna, bardzo poważnie pomyślana pomoc organizacyjna ze strony wyżej stojących instancji.

Partia liczy na szkolną organizację ZMP. Partia pokłada wielkie nadzieje w pracy organizacji szkolnych. Sądzę, że nie zawiedziemy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, naszej bojowej kierowniczki, Partii śmiałych rewolucjonistów i gorących patriotów, Partii której przewodzi towarzysz Bierut!

„Drzewko pokoju“ wydaje owoce



Militaryzacja gospodarki i ciężary finansowe — owocami separatystycznego traktatu z Japonią.

„Cenny doradca“ TRUMANA

Przed kilkoma dniami, pewna autorytatywna instytucja w zagadnieniach szczerej współpracy z Hitlerem, a równocześnie wierny naśladowca i wykonawca testamentu Hitlera — frankistowska Hiszpania, postanowiła na falach swej szczekaczki „Madrytu“ ocenić wartość „dzieł“ niektórych wybitnych mężów stanu z dolarowego świata.

Nie przypadkowo — wśród rad, które według panów z „Madrytu“ winny dziś znaleźć szerokie zastosowanie w amerykańskiej dyplomacji — cytowane są wskazówki z „dzieł“ Churchilla, James Forrestalla, a nawet niejakiego pana ambasadora (!) Jana Ciechanowskiego.

„Największym powodzeniem — grzmi madrycka szczekaczka — cieszy się jednak w USA dziennik Jamesa Forrestalla, b. podsekretarza stanu w amerykańskim ministerstwie marynarki, a następnie ministra obrony...“ — a następnie wariata, któremu po nocach śniły się naloty radzieckich samolotów na Nowy Jork i który skończył swój żywot samobójczym skokiem w piżamie z 24 piętra na bruk ulicy. Ale o tym „Madryt“ woli nie wspominać. Szeroko natomiast rozwodzi się komentator „Madrytu“ o tym, jak bardzo słuszne, w oczach takiego „znawcy“ jak Forrestall — były już w 1945 roku zamierzenia Trumana.

„Z autorytatywnych (!?) pamiętników Jamesa Forrestalla wynika — mówi dalej „Madryt“ — że prezydent USA — Truman miał słuszne wyczucie sytuacji i metod postępowania w stosunku do Związku Radzieckiego. I, że gdyby nie był on hamowany (tzn. — Truman) przez niektórych ekspertów i doradców... to...“

— Ho, ho — To Truman już w 1945 roku pokazałby co imperialiści amerykańscy rozumieją przez ich frazes „obrona zachodniej kultury“.

„Madryt“ bardzo chwali Forrestalla, a Trumanowi zarzuca zaś, że już w 1945 roku nie posłuchał drogocennych jego rad, lecz „pozwolił się hamować przez różnych ekspertów i doradców“.

No, cóż? Może to i racja. Kto wie, czy Truman, gdyby posłuchał rad pomylonego Forrestalla w 1945 roku — nie zakończyłby już wcześniej swej kariery w domu dla wariatów.

Bądź co bądź, dzisiejsza wojenna polityka Trumana i jego „forrestallowskie“ wyskoki wskazują na to, że jest on na najlepszej drodze do pójścia w ślady Forrestalla.

A więc jeszcze nic straconego, panowie z „Madrytu“.

Trzeba tylko cierpliwie czekać. Z Forrestallem była podobna historia. Najpierw brednie o „niebezpieczeństwie“, grożącym USA ze strony Związku Radzieckiego, potem „latające talerze i balie“ nad Nowym Jorkiem. Później inwazja „bombowców radzieckich na Nowy Jork“. A na końcu — hyc... z 24 piętra — i już po krzyku!

K. K.

Wiktor Woroszylski
KOMUNA PARYSKA

Na III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój, młodzież francuska wystąpiła z inscenizacją montażu poetycko-muzycznego o Komunie Paryskiej.

„Komuno, Komuno Paryża, żyj!“
Ale
Komuna dogorywa.
Tysiąc młodych patrzy przez łzy,
zęby zaciska, z miejsc się zrywa...

Na scenie —
znajomi, nienawistni
przybijają ją bagnetem do ziemi.
Osiemdziesiąt lat.
Rzeki krwi nie wyschły.
Walczą i giną dzielni.

Brzęknął zamierając, talerzy metal,
jeszcze rzężą skrzypce, śmiertelnie ranne —
i chór chłopców z paryskiego Metra
śpiewa
o wielkiej przegranej.

Pradziadów
czy własne
powtarzają dzieje?
...Spięty ostrogą policyjnych szarż,
w dygotaniu, w zgiełku, w męce
codziennej —
zza ich pleców
wynurza się Paryż.

Jak ciężko żyć!
Znowu redukcje.
Straszy wojny upiór o wargach sinych.
Żeby wytrwać na strajkowej reducie —
trzeba sił. Skąd czerpać siły?

W teatrze mrocznym szamocą się cienie.
Zamarły. Warkot bębna je dobił.
Ostatni komunard
stoi na scenie,
w ciszy
wstrzymanych oddechów widowni.

I nagle — wybuch melodii. I blask.
Rosną skrzydła u ramion pieśni.
Chustami powiewa
rąk wzniesionych las
i dumnie brzmi wiersz
słowami wieści:

— Komuna żyje!
Komuna żyje!
Komuna Paryża walczy!
...Wstaje widownia.
I Niemcu na szyję
rzuca się
rozradowany Vietnamczyk

— Komuna żyje!
Czyż nam się bać
Wersalczyków,
ich brudnych planów i gier?
L'imperialisme — a bas!
A bas — la guerre!

Już dawno na sali zapalono światła,
a wciąż nie chce ustać burza owacji.
Staliśmy — młodzi z całego świata —
pozdrawiając dziewczęta i chłopców Francji.

Mili, mężni, dobrzy towarzysze,
dumni potomkowie pradziadów dumnych!
...Na scenie — nad wolnym, bliskim
Paryżem
powiewał czerwony sztandar Komuny.

Policzek i prowokacja

Konrad Adenauer, „kanclerz“ Niemiec Zachodnich, przybył do Paryża, aby zakończyć przetargi z rządami USA, Anglii i Francji w sprawie utworzenia regularnej armii zachodnio-niemieckiej.

Do Paryża przyjechał stary agent niemieckich bankierów i fabrykantów, aby razem z przedstawicielami amerykańskich monopolistów i innych zachodnich geszefciarzy, omówić przygotowania do nowej wojny.

Razem z Adenauerem przyjechał do Paryża gen. Speidel. Ten hitlerowski generał zna dobrze Francję, gdyż przed 10 laty zdobywał on ten kraj dla Führera. Generałom atlantyckim, którzy śnią, jak Hitler o panowaniu nad światem, potrzebni są ludzie Hitlera.

Fakt przyjazdu do Paryża Adenauera — orędownika odwetu i wojny — w chwili gdy obraduje tam Zgromadzenie Generalne ONZ, demaskuje czym w istocie są rzekomo pokojowe propozycje pp. Achesona, Schumana i Edena, zgłoszone na sesji Zgromadzenia.

W obecnej sytuacji wizyta Adenauera na zaproszenie tej zachodniej trójki „aniołków pokoju“ oznacza tylko jedno — bezczelną prowokację wobec miłujących pokój państw i narodów.

Adenauer niewątpliwie przedstawi w Paryżu cenne dowody swojej służalczości. 250.000 żołnierzy w zachodnio-niemieckich formacjach policyjnych i wartowniczych — zaczątek nowego faszystowskiego Wehrmachtu, dziesiątki nowych baz lotniczych w Niemczech Zachodnich, koszar i poligonów, tysiące kilometrów nowych szos strategicznych biegnących na Wschód — oto co przywozi Adenauer jako swój „wkład“ w przygotowanie nowej agresji.

Trizonia została przekształcona w wielki obóz wojskowy. Przemysł został przestawiony na produkcję wojenną. Ludność nędzą i bezrobociem zmuszana będzie do zasilenia szeregów wskrzeszonej armii faszystowskiej — z takim meldunkiem przybyli do Paryża Adenauer i Speidel.

Ale Adenauer przyjechał do Paryża nie tylko zdać raport. Przyjechał żądać.

Pogrobowcy hitleryzmu chcą na nowo pełni władzy. Wzmocnieni przez imperializm amerykański, odczuwają nienasycony apetyt jak za czasów Hitlera. Mówią oni bez ogródek o ponownym zagrabieniu ziem na Wschodzie i coraz śmielej wysuwają żądanie „wyrównania“ granic zachodnich.

Banda pachołków z Bonn nisko ceni krew narodu niemieckiego, którą hurtem sprzedaje magnatom z Wall Street. Wysoko jednak ceni swoje usługi. Jeszcze nie odrodziła się zupełnie armia hitlerowska, ale całkowicie odrodziła się już hitlerowska buta. Jeszcze nie ma niemieckich dywizji atlantyckich, ale już są gotowe hitlerowskie plany odwetu.

W siedem lat po wojnie ulicami Paryża, w otoczeniu eskorty policyjnej, sunie luksusowa limuzyna wioząca Adenauera i jego świtę. Poprzednio tą samą trasą i w takiej samej asyście jeździł Hitler. Znów gnie się w ukłonie przed „dostojnym gościem“ francuski minister spraw zagranicznych — taki sam zdrajca narodu jak Laval, chociaż z innej paczki szulerów politycznych.

Rząd francuski płaszczy się przed spadkobiercą reżymu hitlerowskiego. Ale naród francuski, którego kraj w ciągu ostatniego stulecia był trzy razy przedmiotem napaści imperializmu niemieckiego, widzi w pobycie Adenauera w Paryżu i w honorach jemu oddawanych — policzek wymierzony wszystkim patriotom, wymierzony dumie narodowej Francuzów.

Paryż, miasto Komuny, miasto bohaterskich tradycji Ruchu Oporu, potężnymi demonstracjami zaprotestowało przeciwko polityce zdrady, jaką prowadzi obecny rząd francuski. Naród francuski dawał niejednokrotnie dowody, że rozumie i docenia niebezpieczeństwo odrodzenia się agresji imperializmu niemieckiego. Francuscy obrońcy pokoju walczą o pokój wraz z innymi narodami zagrożonymi przez tego samego wroga. Pobyt Adenauera w Paryżu to dla narodu francuskiego jeszcze jeden sygnał ostrzegający, że Francji i pokojowi zagraża niebezpieczeństwo.

Pobyt Adenauera w Paryżu jeszcze bardziej uświadomi Francuzom i innym sąsiadom Niemiec Zachodnich, czym grozi atlantycka polityka odradzania imperializmu niemieckiego. Wizyta ta, wbrew zamysłom pp. Achesona i Schumana będzie bodźcem do wzmożenia w tych krajach walki o pokój, walki o niezawisłość narodową.

My, w Polsce, wyciągniemy także wnioski z uroczystego przyjęcia Adenauera w Paryżu przez trzech ministrów spraw zagranicznych. Pamiętamy wypowiedzi Adenauera skierowane przeciwko naszym granicom na Odrze i Nysie. Wypowiedź taką powtórzył Adenauer na kilka godzin zaledwie przed wyjazdem do Paryża. Wiemy, że za Adenauerem stoi imperializm amerykański, że obok żołdaka essesowskiego stoi żandarm amerykański. Niemcy Zachodnie to zbrojna pięść, którą Stany Zjednoczone chciałyby rozwalić pokój w Europie.

Dla nas, w Polsce, fakt przyjazdu Adenauera do Paryża w celu wskrzeszania faszystowskiego Wehrmachtu, będzie bodźcem do nowych wielkich wysiłków w obronie pokoju, do wzmacniania siły naszej ludowej ojczyzny.

TOMASZ ATKINS

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ ŁĄCZKI

„Amerykański styl życia“

Gazeta amerykańska „New York Herald Tribune“ donosi, że Truman obciął w budżecie na rok 1951 — 40 proc. wydatków na budowę mieszkań, w porównaniu z i tak już niskimi wydatkami z roku ubiegłego.

W związku z tym, w Stanach Zjednoczonych można zaobserwować nowe osiągnięcie „amerykańskiego stylu życia“, a mianowicie biedotę, zamieszkującą w wozach, podobnie jak Drzymała.

Korespondent gazety amerykańskiej twierdzi, że obecnie w takich „ośrodkach biedoty w wozach zamieszkuje około 1,5 miliona ludzi, w warunkach urągających wszelkim zasadom higieny“.

Wśród tej masy „szczęśliwców“, którzy nie potrzebują nocować pod mostem, czy w parku na ławce, znajduje się według doniesień korespondenta duża część inwalidów z wojny w Korei, którym władze amerykańskie „wspaniałomyślnie“ udzieliły zezwolenia na mieszkanie w wozie.

Truman mówiąc o „zachodniej cywilizacji“ jakoś nigdy o tym nie wspomina.

(K. K.)

Próby wywierania nacisku na rodziców i dzieci chodzące do szkół TPD – to naruszenie Dekretu o ochronie wolności sumienia i wyznania

Pewnego wrześniowego dnia gdy pełnymi słońca ulicami do szkół szły grupki dzieci, machając woreczkami na pantofle i teczkami, gdy w szkołach wietrzyły się jasne sale czekając na dzieci i nauczycieli — znalazł się ktoś, kto zatrzymywał na ulicy dzieci idące po nauce do szkół...

Tym, które szły do szkoły TPD mówił: nie wolno wam iść do tej szkoły, zatrzymywał, groził.. małym dzieciom, chciał przerazić je widmem męki piekielnej.

Był to ksiądz Wardy z Wrześni.

*

W Libiążu Małym, pow. Chrzanów na zebraniu rodzicielskim, które odbyło się w szkole podstawowej pod koniec ubiegłego roku szkolnego, kilkoro rodziców wystąpiło z wnioskiem utworzenia podstawowej szkoły TPD.

Podczas głosowania z 64 obecnych rodziców, tylko jeden głos padł przeciw zorganizowaniu szkoły TPD.

Nad zorganizowaną szkołą objęło opiekę Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Ogłoszono zapisy. W ciągu 7 dni rodzice zgłosili do szkoły przeszło 370 dzieci.

Zbliżało się rozpoczęcie roku szkolnego. Ponieważ szkoła TPD miała zacząć pracę w nowym, pięknym budynku, który nie był jeszcze całkowicie wykończony, starsza ludność Libiąża i młodzież gromadnie przychodziła pomagać robotnikom z budowy. Bywało, podczas deszczu, nieraz wieczorem, rozładowywano wagony, noszono cegły, robiono wykopy. Cały prawie Libiąż brał udział w tej pracy: chciano jak najprędzej wykończyć dzieciom nową szkołę, szkołę TPD.

Nic wiele nie zapowiadało, nikt nie spodziewał się tego, co nastąpiło w ostatnią niedzielę przed rozpoczęciem roku szkolnego. Tego dnia pod nową szkołą, napadnięty został kierownik szkoły TPD w Libiążu Małym.

Napadł go niewielki tłumek ludzi, nieznanych w Libiążu, wepchnął do ciemnej, niewykończonej sali szkolnej, otoczył, napierał na niego.

— Na dół z nim! — krzyczał nieznajomy, rosły mężczyzna stojący na przodzie.

— Nie chcemy tej szkoły! — krzyczały histerycznie jakieś kobiety.

— To wy, kierowniku, chcecie wprowadzić tę szkołę — krzyknął znajomy głos. Wśród tłumu kierownik szkoły rozpoznał dwie znajome twarze: byli to ludzie z Libiąża Małego. Zaczęli oni cofać się w tył, w mrok, ale kierownik wywołał ich.

— Powiedzcie, kto was tu przysłał, powiedzcie, kim są ci ludzie, czego oni rzeczywiście chcą?

Milczenie.

— To ksiądz mówił, żebyśmy tu do was kierowniku przyszli, powiedział od ołtarza, że to wy chcecie bezbożnie młodzież wychowywać... — zaczął jeden z libiążańskich ludzi, ale jakoś nagle, bo na tył jego głowy spadł silny cios pięścią.

Później, gdy w parę dni po tych wypadkach, dzieci jak zwykle grupkami szły do szkoły TPD, wtedy nastąpiło to samo, co we Wrześni: zatrzymywano dzieci na drodze, niektóre starsze kobiety kazały im wracać do domu. Straszyły.

Ale dzieci chowały książki pod koszule i przebiegały koło podburzonych przez księdza kobiet... Nie pomogło też zaczepianie nauczycieli przez chuliganów. Szkoła zaczęła normalną pracę. Mieszkańców Libiąża i ich dzieci nie udało się zastraszyć. Po paru dniach do szkoły TPD w Libiążu Małym zapisało się jeszcze 60 dzieci...

*

Nie zastraszyły też rodziców ani dzieci wystąpienia ks. Wardy we Wrześni i niektórych innych księży, w innych miejscowościach.

Szkoły TPD istnieją, rozwijają się, cieszą się poparciem społeczeństwa, sympatią rodziców i miłością dzieci.

Wichrzycielskie wystąpienia należycie zostały ocenione przez patriotyczną większość księży.

Ks. Kustra z Wrześni mówiąc o postępkach ks. Wardy m.in. rzekł: „Każdy ma prawo uczęszczać do takiej szkoły do jakiej mu się podoba i pod tym względem nie można w żadnym wypadku stosować nacisku".

Polska Ludowa zapewnia wszystkim obywatelom wolność wierzeń religijnych, wolność sumienia.

W naszym państwie, zapewniającym wolność sumienia, istnieje szkolnictwo TPD, sieć szkół świeckich, do których chodzą dzieci tych rodziców, którzy nie chcą, aby ich dzieci uczyły się religii.

Tymczasem wypadki we Wrześni, Libiążu Małym i podobne wypadki w kilku innych miejscowościach, świadczą, że niektórzy księża próbują podważać zapewnioną przez nasze państwo wolność sumienia i wyznania. Jest to naruszenie zarówno Umowy między Episkopatem a Rządem R. P., jak i Dekretu Rady Ministrów o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Każdego obywatela Polski Ludowej obowiązuje przestrzeganie Jej praw. Dotyczy to w równej mierze księży. Tych zaś, którzy usiłują łamać i przekraczać prawo — potrafimy ukrócić i skłonić do poszanowania praworządności.

K. KĄKOLEWSKI

Walka o usprawnienie pracy filii GS-u w Piotrowicach nie jest skończona

Komitet członkowski przy sklepie Gminnej Spółdzielni „S.Ch." w **Piotrowicach**, pow. Świdnica, woj. wrocławskie powstał w sierpniu 1951 roku. Przewodniczącym Komitetu wybrano ob. **Stanisława Augustyna.** Początkowo Komitet pracował dobrze, nie było słychać narzekań ze strony ludzi. Ale po pewnym czasie zaczęło brakować podstawowych artykułów, niektóre towary niesprawiedliwie rozdzielano. Mieszkańcy Piotrowic coraz częściej wyrażali swe niezadowolenie. Wiele się też rozmawiało na temat: kto tu jest winien? Kto psuje pracę spółdzielni i Komitetu? Wkrótce znalazł się winowajca. Był nim sam prezes gromadzkiego ZSCh ob. **Józef Mentel,** który opanował Komitet członkowski i faktycznie sam kierował rozdziałem towarów.

Po dostarczeniu do Spółdzielni świeżego towaru, **Mentel** rozdzielał lepsze rzeczy między znajomymi. Pończochy, białe płótno, tłuszcze — wszystko szło dla rodzin **Mentla** i kumotrów. Dopiero po rozdzieleniu najlepszych towarów wśród „swoich", robiono listę z przydziałem przebranych resztek dla pozostałych mieszkańców wsi. I tu jednak kierowano się kumoterstwem. Np. **Helena Barcikowa** otrzymała dwa razy pończochy, a niektórzy jak Bąkowa nie dostali ich w ogóle.

GS w **Jaworzynie Śląskiej** rozdzielając towary, słusznie kieruje się zasadą, że większym gromadom należy się więcej towarów. Gromada **Piotrowice** jest duża — liczy około 100 gospodarstw. Dlatego też Komisja przy GS-ie biorąc to pod uwagę przysyła do **Piotrowic** stosunkowo dużą ilość najniezbędniejszych towarów: cukru, mąki, mydła, margaryny, oleju, papierosów, nafty, soli i zapałek.

Komitet członkowski, opanowany przez **Mentla**, nie tylko niesprawiedliwie rozdzielał towary, co najlepsze sprzedając kumotrom, lecz również wyprzedawał je w wielkich ilościach.

Sklepowa, **Krystyna Pałeczko**, nie sprzedawała po 1—2 kg mąki, a odrazu całe 100 kg — worek na dwie czy trzy osoby. Nie chciało się jej ważyć, nie chciało się rozpakowywać worka.

Mieszkańcy skrytykowali mocno działalność sklepu i Komitetu. Stanowisko to poparł członek Zarządu GS-u tow. **Kowalik** i sołtys gromady tow. **Suchecka.**

Zwrócono uwagę, że w sklepie leżą zwoje kretonu, którego nikt nie kupuje, natomiast brakuje flaneli, skarpet, rękawic. Ludzie narzekają na brak wszelkiego rodzaju naczyń. „Jeden raz tylko przywieźli — mówi sołtys Suchecka — ludzie od razu wykupili. Widać, że są potrzebne. W innych spółdzielniach mają, a u nas w ogóle się nie widzi. Za to wódki to zawsze pełen sklep. Trochę za dużo".

Z tej to właśnie wódki korzystał w dużych ilościach „pan prezes Mentel".

Przyszedł wreszcie kres „roboty" **Mentla.** Chłopom obrzydło już ciągłe krytykowanie na zebraniach, które nie przynosiło żadnego rezultatu. Toteż po wyborach, nowym prezesem został **Bronisław Chromy.**

Ale pracujący chłopi z Piotrowic postąpiliby lekkomyślnie, gdyby zadowolili się samymi wyborami nowego prezesa ZSCh. Walka o usprawnienie pracy sklepu spółdzielczego nie jest zakończona — na zebraniu gromadzkim członków GS trzeba wybrać nowy Komitet Członkowski i stale kontrolować jego działalność, trzeba przynajmniej raz na miesiąc organizować zebrania członków GS z gromady, a także innych chłopów korzystających z usług sklepu i na zebraniach omawiać pracę sklepu. Małorolni i średniorolni chłopi z Piotrowic powinni pamiętać, że są oni pełnoprawnymi gospodarzami swojej Gminnej Spółdzielni i usprawnienie pracy sklepu leży w ich własnych rękach.

L. LEWANDOWSKA

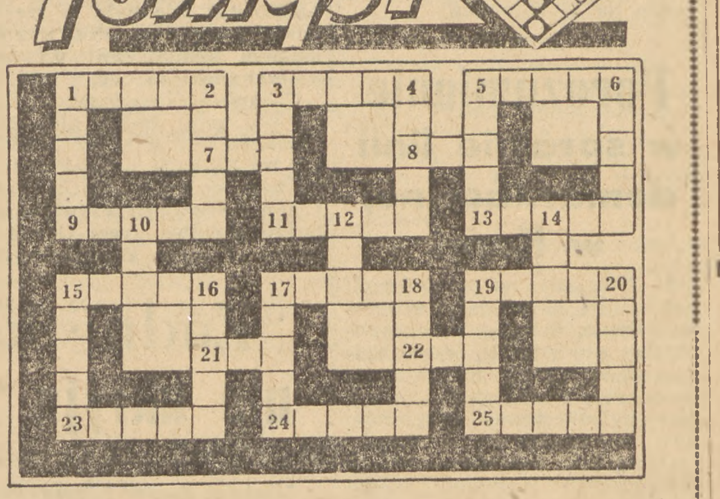
Przeszło 135 tysięcy osób zwiedziło Wystawę Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu

Wielka Wystawa Wynalazczości Pracowniczej we Wrocławiu, obrazująca dorobek polskich nowatorów i wynalazców we wszystkich dziedzinach wytwórczości, cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem mas pracujących i młodzieży. Do chwili obecnej zwiedziło już wystawę ponad 135.000 osób, w tym 572 wycieczki robotników i młodzieży szkolnej z całego kraju.

W ciągu ub. niedzieli na wystawę przyjechało 18 tys. robotników z rozmaitych zakładów pracy z całej Polski. Przyjechało również 1000 górników i robotników z Górnego Śląska, 500 włókniarzy z Łodzi, 650 robotników z Lublina, kilkuset robotników z Nowej Huty oraz wielu chłopów.

Na terenie wystawy odbywa się szereg ogólnopolskich narad, na których racjonalizatorzy z poszczególnych branż przemysłowych wymieniają między sobą doświadczenia w zakresie stosowania najnowszych zdobyczy techniki.

Pomyśl

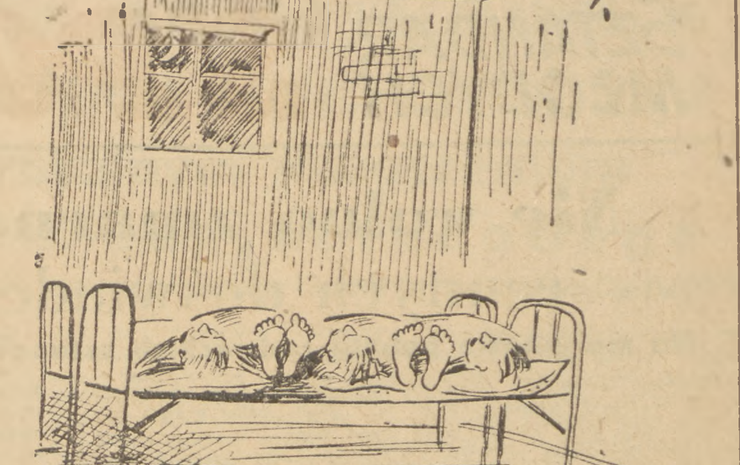


Poziomo: 1) Jeden z przodujących górników polskich, 3) Łódź rybacka, 5) Jeden z obiektów Planu Sześcioletniego w okolicy Gorzowa, zaopatrujący nasz przemysł w kwas siarkowy, 7) Ryba, 8) Nasyp ziemny, 9) Scena cyrkowa, 11) Urządzenie umożliwiające kierowanie samolotem lub okrętem w czasie mgły lub w ciemnościach, 13) Postępowy pisarz brazylijski, 15) Ptak podobny do orła, 17) Mieszkanie, pomieszczenie, 19) Nieżyt błon śluzowych przewodu oddechowego, 21) Część dzieła literackiego, 22) Ogród owocowy, 23) Rzeka nad którą leży Poznań, 24) Państwo w Afryce, 25) Pas lasów iglastych w Syberii na południe od pasa tundry.

Pionowo: 1) Zespół wszystkich zwierząt zamieszkujących daną okolicę, 2) Część karabinu, 3) Gruba gałąź drzewa, 4) Środek lokomocji, 5) Największa rzeka w Europie, 6) Zaprawa murarska, 10) Miasto powiatowe w woj. białostockim, 12) Warsztat okrętowy, 14) Głos żeński, 15) Transport drzewa drogą wodną, 16) Jedna z radzieckich republik, 17) Jeden z bojowników o Polskę Ludową, współtwórca Związku Patriotów Polskich w Moskwie, 18) Kompozytor węgierski, 19) Uczeń szkoły wojskowej, 20) Część walki bokserskiej.

Rozwiązania nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Pomyśl". Za dobre rozwiązanie przyznanych zostanie 5 nagród

Ich dziesięciu i pięć łóżek



Wysiedli na stacji Opole-Główne pełni werwy i radości. Przyjechali z Otwocka k. Warszawy. Obaj byli młodzi, obaj skończyli Centralną Szkołę Organizacyjną, obaj mieli przydział do ZW ZMP w Opolu...

Przed stacją zapytali o drogę do Zarządu. Ktoś wiedział więc wskazał: o, tam. Trzeba iść prosto ul. 1-go Maja, a później w lewo, ul. Mickiewicza. To będzie nr 2.

Poszli, rozglądając się ciekawie wkoło. Ładne miasto! Piękne, nowoczesne bloki mieszkalne, wcale prawie nie widać zniszczeń wojennych! Wreszcie stanęli przed ZW. Ładny budynek! Jasny i nowoczesny...

*

Rano wszystko było dobrze. W południe też. Kierownictwo Zarządu Wojewódzkiego ZMP serdecznie przywitało absolwentów szkoły organizacyjnej!

A jak tam będzie z naszymi kwaterami? — zapytali jeszcze przybysze.

Z kwaterami? — O, nie ma kłopotu! ZW przecież posiada pokoje gościnne...

Po południu koledzy z Otwocka udali się do pokojów gościnnych. Znaleźli się w suterynie. Kiedy otworzyli drzwi, uderzył nieprzyjemny odór zatęchłego powietrza, a w oczy widok brudnych, pozapadanych, koślawych łóżek, których w pierwszym pokoju było dwa, a w drugim trzy.

Spojrzeli jeszcze raz po sobie i po „pokojach gościnnych". Kiepsko! Ale co, wymagań wielkich nie mieli, liczyli, że wkrótce dostaną jakiś „własny kąt", więc — choć z ciężkim westchnieniem — położyli skromny dobytek obok łóżek, odgarniając na bok sporą kupkę śmieci.

Chwilę siedzieli w milczeniu. Potem drzwi się otworzyły i wszedł jeden kolega. Potem drzwi znów się otworzyły i weszło dwóch kolegów. Jeszcze chwilę później drzwi otwarły się ponownie, wpuszczając trzech nowych „gości".

— Wy do nas? — zapytali zdziwieni koledzy z Otwocka.

— Nie, do siebie — odpowiedzieli przybysze. — My tu mieszkamy, śpimy — wyjaśnili.

— Tu!?

— Tak, a bo co?

Po chwili sprawa się wyklarowała. Koledzy ci byli i są stałymi mieszkańcami „pokojów gościnnych" ZW ZMP i eksploatatorami jego pięciu łóżek (chyba, że ktoś przyjedzie z ZG — wtedy ilość łóżek zmniejsza się do czterech lub trzech).

— Nie martwcie się — pocieszali nowych pracowników ZW „starzy lokatorzy pokojów gościnnych". Przecież Was nie wyrzucimy! My już przyzwyczajeni do takich warunków. Zresztą mieścimy się doskonale. Zsuwamy razem łóżka i śpimy rzędem, „na śledzia" — jeden obok drugiego. Jakoś to będzie!

Kiedy kładli się wieczorem spać (oczywiście „na śledzia"), jeden ze „starych mieszkańców" zwrócił jeszcze uwagę: tam z boku zostawcie trochę miejsca, bo nas wszystkich teraz dziesięciu. Dwóch jeszcze nie przyszło. Może później wrócą z terenu...

*

*Minął dzień, dwa, minął tydzień **jeden**, drugi, czwarty... Sytuacja nie uległa zmianie. — Ich dziesięciu. Łóżek pięć. Do tego — również jak dawniej — brudno, duszno, ciasno, brak urządzeń higienicznych.*

I niezmienny uśmiech na twarzy referenta gospodarczego, połączony z równie niezmiennym ruchem rąk wyrażającym bezradność. „Szukajcie sobie sami pokoju"...

I niezmienny brak troski o podstawowe bytowe sprawy aktywistów organizacji...

Czy potrzebne są komentarze? Nie! Potrzebne są natomiast czyste pomieszczenia, czyste (i niepozapadane!) łóżka oraz czysta pościel i czysta woda w czystej umywalni dla 10-ciu instruktorów ZW ZMP w Opolu. Oczywiście łóżek powinno być też co najmniej dziesięć.

Jesteśmy pewni, że ZW załatwi natychmiast tę sprawę, no, a ZG ZMP dopilnuje...

(BAR.)

Śladem naszych interwencji

Jak z koleżanki Kus usiłowano zrobić wroga klasowego za to, że słusznie i trafnie krytykowała pracę Komendy Powiatowej SP w Jarosławiu

Nieśmiałe pukanie do drzwi wyrwało z zamyślenia **komendanta hufca szkolnego PO SP przy Państwowej Zasadniczej Szkole Mechanicznej w Jarosławiu — kol. Zbigniewa Kotowskiego.**

Komendant spojrzał niechętnie w stronę drzwi, poprawił się na krześle i ociągając się powiedział: „proszę!"

Rozglądając się wokoło weszły do pokoju dwie koleżanki.

Cześć Pracy!

„My do Was kolego, w sprawie wyjazdu do brygady. Nazywam się **Wanda Kus**, a to moja koleżanka **Władysława Brodowicz.** W ubiegłym roku byłyśmy w brygadzie, chcemy i w tym roku jechać na turnus. Zgłosiłyśmy się w Komendzie Powiatowej SP, tam powiedziano nam, abyśmy zwróciły się do Was, jako do komendanta szkoły, którą ukończyłyśmy, z prośbą o włączenie nas do szkolnego turnusu wakacyjnego..."

Wzrok komendanta błądzi po pokoju, wyraźnie omijając postacie stojących junaczek, a potem zatrzymuje się na jakimś niewidzialnym punkcie, na suficie.

„...Ja tego nie mogę zrobić. Jesteście, jak same powiedziałyście, z 1932 roku, a my wysyłamy w tym roku do brygad tylko rocznik 33 i 34. Zresztą do brygad jedzie tylko młodzież ze Szkół Ogólnokształcących, a z zawodowych nie..."

„...Ale my przecież ukończyłyśmy już szkołę i na praktyki nie jedziemy" — mówi kol. Kus.

„...To wszystko jedno, przepis jest przepisem. Nie macie na co czekać, ja was nie mogę załatwić". I kol. Kotowski ze znudzonym wyrazem twarzy śledzi ospały lot muchy.

Nie martw się Władziu — powiedziała kol. Kus do swojej koleżanki — napiszemy o tym do „Sztandaru".

Redakcja skierowała krytyczny list koleżanek do **Zarządu Powiatowego ZMP w Jarosławiu i Komendy Wojewódzkiej SP w Rzeszowie.**

W dwóch listach, które są odpowiedziami na naszą interwencję, czytamy takie zdania: *„Jest to karygodny wybryk kol. Wandy Kusówny — za co organizacja po dokładniejszym i szczegółowym zbadaniu sprawy — wyciągnie wniosek w stosunku do kol. Kus"* — pisze ZP ZMP w Jarosławiu.

„Kol. Kus swoimi wybrykami prowadzi wrogą robotę przeciwko władzy ludowej. Kompetentne władze powinny zbadać kim jest w rzeczywistości junaczka Kus Wanda" — pisze komendant hufca szkolnego SP kol. Kotowski w wyjaśnieniu Komendy Wojewódzkiej SP.

Po przeczytaniu tych dwóch listów, narzuca się pytanie — czego dopuściła się kol. Kus, kim jest młodociana „przestępczyni"?

Kol. Kus dopuściła się... krytyki kol. Kotowskiego. Kol. Kus chciała dostać się do brygady SP, została przez niewłaściwą odpowiedź komendanta zniechęcona i zrezygnowała potem z wyjazdu.

I za to, zdaniem ZP ZMP, kol. Kus powinna być ukarana przez organizację i uznana — jakby to chciał kol. Kotowski — za wroga władzy ludowej.

Nadesłane wyjaśnienia opublikowaliśmy w artykule pt. **„Co ZP ZMP i Komenda w Jarosławiu uważają za wrogą robotę?"**, w którym wskazaliśmy że wyjaśnienia te są niczym innym, jak odbiciem bezdusznego stosunku do słusznej krytyki ze strony członków organizacji.

W artykule prosiliśmy ponadto **Zarząd Wojewódzki ZMP w Rzeszowie** o zainteresowanie się tą sprawą.

W kilka dni po opublikowaniu artykułu otrzymaliśmy drugi list od Zarządu Powiatowego ZMP w Jarosławiu.

Z powtórnego wyjaśnienia okazało się, że ZP ZMP nie znał koleżanki Kus. Nie zbadawszy sprawy — co sam przyznaje — lekkomyślnie zrobił z dziewczyny „wroga klasowego".

Potwierdza to również wyjaśnienie ZW w Rzeszowie. Przewodniczący ZP, kol. Sochacki oraz komendant powiatowy SP kol. Kuczek otrzymali upomnienie organizacyjne.

W ten sposób na skutek interwencji redakcji zlikwidowano próbę stłumienia słusznej krytyki.

L. J.

Razem z naszymi korespondentami pytamy dlaczego

...młodzi robotnicy Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych mieszkający w Domu Młodego Robotnika przy ul. Lwowskiej marzną, a dyrekcja fabryki nie naprawia pieców w pomieszczeniach mieszkalnych trzeciego piętra?

wg. koresp. KAZIMIERZA KOSIAK z Wrocławia

...stołówka Domu Młodego Hutnika przy hucie „Florian" dla ponad 300 stołujących posiada zaledwie 6 łyżek i 11 garnuszków?

wg. koresp. ROMUALDA RYCHTERA z huty „Florian"

...słuchacze Dwuletniego Kursu Teletechników w Poznaniu dotychczas nie otrzymali umundurowania letniego, przewidzianego umową zbiorową, mimo, że upominali się w Ministerstwie Poczt i Telekomunikacji?

wg. koresp. STANISŁAWA GOŁĘBNIKA z Poznania

I oczekujemy odpowiedzi od:

Dyrekcji Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych.

Dyrekcji Huty „Florian".

Ministerstwa Poczt i Telekomunikacji w Warszawie.

JUTRO SZCZECINA czyli o taśmowcu i porcie

Listopadowy poranek w porcie szczecińskim wcześniej tego dnia gasił światła, przerzedzał mgłę, wypierał resztki mroku, lustrzył wodę i budził załogi statków.

Spokój poranka szybko zmąciły zgrzyty dźwigów, ryk syren i łoskot śrub okrętowych, głośne nawoływania i przeciągłe gwizdy lokomotyw. Budziło się życie portowe.

Na Nabrzeżu Górniczym, przy taśmowcu panował duży ruch. Miano załadowywać węgiel na jeden z zagranicznych węglowców. Statek czekał już przy pirsie (molo) taśmowca. Marynarze otworzyli luki.

— Jedzie! — krzyknął do słuchawki telefonu operator obsługujący aparaty sterownicze na wieży załadowczej. Jego kabina „gniazdko" umieszczona jest na szczycie wieży. Młody operator, aby mógł lepiej obserwować, otwiera sobie okno. Do środka wdziera się ostry, morski „zefirek". Przez okno widać cały masyw taśmowca. Potężny koloss przeładunkowy jest jeszcze martwy. Wagony z węglem są daleko.

— Jedzie! Daję wjazd! — powtarza operator.

Zdala widać wolno nadjeżdżający pociąg. Zwrotniczy daje znak. Przetokowy, odpiąwszy dwa wagony, macha czerwoną chorągiewką. Popchnięte przez resztę pociągu, dwa wagony wtaczają się wolno na specjalny tor na estakadzie, która sięga pierwszej wieży taśmowca — wywrotnicy. Betonowa estakada jest pochyła. Wzniesienie jej dostrzegalne jest już przy zwrotnicach. Przy samej wywrotnicy wzniesienie to sięga ośmiu metrów.

— Jak to? — pomyśli ktoś, kto śledzi dwa samotne wagony. — Przecież one nie dotrą do wywrotnicy, za słabo je popchnięto? Jakże, to na taką wysokość?...

Nagle dzieje się rzecz nieoczekiwana. Za wagonami, z pomiędzy szyn wynurza się mały, podłużny obelisk żelazny.

— Motory! Pełne obroty! — sygnalizują.

Gdzieś w podziemiach wywrotnicy rozlega się przeraźliwe wycie. To włączono motory. Mały, czarny obelisk zaczyna pracować. Załoga taśmowca nazwała go zdrobniale „konikiem".

Prężą się grube, stalowe liny. „Konik" dwoma „łapami" zaczepia o zderzaki ostatniego



Do mola podpływa rudowęglowiec. Słychać gwizdki. To sygnał na „Cumoj!" Operator z wieży załadowczej taśmowca dostrzega sygnał oficera statku: „Jesteśmy gotowi do odbioru!" Włącza motory. Wolno na linach obniża się nad pokładem statku potężne ramię wieży z teleskopem. Po chwili przez zanurzony w luce „ryj" teleskopu sypie się węgiel do ładowni.

wagonu i wolno podpycha je ku górze, prosto do wnętrza potężnego bębna w wywrotnicy. Dzieje się to w ciągu kilku minut.

— Uwaga! — rozlega się głos operatora.

W bębnie przyciszony łoskot. To „uwięziono" wagony.

Specjalne automatyczne szczęki i zaciski unieruchamiają wagony. Konik wraca do swojej poprzedniej „kryjówki". Operator naciska pedały. Wycie motorów miesza się na chwilę z głuchym dudnieniem. To bęben zrobił „kozła" o 180°. Rzecz jasna, że i obydwa wagony pochyliły się pod tym samym kątem wysypując do zsypów swą zawartość.

Znowu wyją motory. Tym razem inne wprawiające w ruch taśmy.

Urywa się głuche dudnienie. Cichnie terkot rolek pod pustymi taśmami. Na moment ludzie zadzierają głowy. Czy „doszedł" już cenny kruszec do wieży załadowczej? Słychać donośny szum. Taśma zbiorcza „ciągnie" węgiel. Zrzuca go na taśmę główną. Tymczasem puste wagony wyciąga automatyczny dźwig z gardziela bębna. Wolno staczają się na "ślepy" tor.

A szum nie ustaje. Na moment zrywa się silny wiatr. Wzbija tumany czarnego pyłu. Ale na to nikt nie zważa. Przysłonięte dłońmi oczy załogi taśmowca płoną jak urzeczone. Wszyscy patrzą, jak „ryj" teleskopu wieży załadowczej zanurza swój koniec w luce statku.

Statek drgnął pod pierwszymi tonami węgla. W pudle statku dudni.

— Stop! Luka pełna! — sygnalizują ze statku.

— Przejedziemy się! — mówi żartobliwie operator i naciska pedały.

— Wieża jedzie, czy statek płynie? — pytam operatora, bowiem widoczny mi dotąd przez okno maszt statku skrył się teraz za ścianę kabiny.

— Wieża. Cofam ją do tyłu, aby teleskop zanurzyć w następnych, tylnych lukach statku.

Na szeroko rozstawionych szynach może ona podjeżdżać i cofać się wzdłuż całego pirsu i za pomocą teleskopów napełniać węglem luki statków.

Przez okno kabiny dostrzegam dwa następne wagony mijające kryjówkę konika.

— Co? Już następne? Czy też o pojemności 30 ton każdy?
— Tak — mówi operator.

Rozlega się przeciągły ryk syreny okrętowej. Rozglądamy się.

— Aha, podpływa następny pusty — informuje operator. Potem patrząc na statek dodaje żartobliwie:

— Jedną małą chwileczkę poczekaj sobie. Zaraz cię nakarmimy...

*

„Port szczeciński, dzięki ogromnym inwestycjom, dzięki niesłychanemu wzrostowi wydajności pracy, osiągnął 4,5 raza większą zdolność przeładunkową niż przed wojną" — stwierdził Minister Żeglugi tow. **Popiel.**

Czyli, że już dziś Szczecin jest jednym z największych portów w Europie pod względem przeładunku, a przede wszystkim — węgla. Taśmowiec i wywrotnice wagonowe oraz inne urządzenia przeładunkowe zwiększają przepustowość portu. Nie będzie już żadnych „korków" na zwrotnicach kolejowych czy w magazynach — większa ilość załadowanych towarami statków odpływać będzie każdego dnia z portu. Zdolność przeładunkowa portu szczecińskiego wzrośnie w przyszłym już roku o 110 proc., a w 1953 o 170 proc. Pozwoli to obsłudze statków zaoszczędzić ponad 65 proc. przeznaczonego na załadunek czasu i zlikwidować całkowicie opłaty za przestoje statków.

W Planie 6-letnim w porcie szczecińskim przybędzie jeszcze wiele najnowszych urządzeń. Rozbudowane zostaną i wyposażone w taśmowe urządzenia przeładunkowe. Samo tylko Nabrzeże Górnicze zdolne będzie w całości przyjąć i załadować na statki — węgiel i rudę naszych kopalń i częściowo bratniej Czechosłowacji. W tym celu rozbudowany będzie szlak transportu wodnego na Odrze, łączący Szczecin z Zagłębiem Węglowym na Śląsku.

Druga, jeszcze większa magistrala wodna łącząca Morze Bałtyckie z Morzem Czarnym, będzie miała swoje „ujście" w porcie szczecińskim. Wpłynie to na rozrost całego portu i rozwój samego Szczecina. Perspektywy jeszcze większej niż dotąd rozbudowy naszej gospodarki morskiej — będą zrealizowane.

— **Polska Ludowa stworzyła wspaniałe warunki pracy i rozwoju naszej gospodarki** — powiedział tow. **Leon Starzyński,** wieloletni elektromonter, który przy budowie taśmowca osiągał 200 proc. normy. — **Dopiero dziś chce się naprawdę żyć i pracować.** Ja, chociaż „z pięćdziesiątką na karku", ani myślę zwalniać tempa. Każdego winny odmładzać nasze codzienne sukcesy. No, choćby ten nowowybudowany taśmowiec, te wywrotnice... to jutro Szczecina...

Z. KROGULSKI

Rady Narodowe powiatu Strzelce Opolskie wyróżniły 39 ZMP-owców za pomoc w kampanii wiejskiej

Powiat **Strzelce Opolskie** jako pierwszy w województwie opolskim wykonał plan odstawy ziemniaków przekraczając go nawet o **26** procent. Plan skupu zboża został już także wykonany niemal całkowicie.

Do tych osiągnięć przyczyniła się w poważnej mierze pomoc organizacji ZMP-owskiej. Toteż Rady Narodowe pow. Strzelce Opolskie wyróżniły **39 ZMP-owców**, a **11-tu** nagrodziły premiami **pieniężnymi za aktywny udział i pomoc w przeprowadzaniu skupu zboża i ziemniaków, kontraktacji trzody chlewnej oraz spłat należności finansowych.**

Gminna Rada Narodowa Zawadzkie wystąpiła z wnioskiem do Prezydium PRN w Strzelcach o **udzielenie pochwały całej tamtejszej organizacji ZMP-owskiej** za aktywną i skuteczną pomoc, zwłaszcza na odcinku agitacji i propagandy.

Równocześnie **do pracy w gminnych radach narodowych ZP ZMP skierował 13-tu aktywistów zetempowskich.** W gminie Gogolin I **kol. zetempowiec Łukaszczyk został sekretarzem Prezydium GRN.**

K. B.

RADIO

na dzień 24 listopada 1951 r. (sobota)

Program I — na fali 1322 m

Wiadomości: 5.05 6.00 7.00 7.55 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Koncert, **6.05 Wszechnica Radiowa**, 6.25 Aud. dla wsi, 6.35 Pieśń. różnych narodów, 7.20 Muzyka rozrywkowa i utwory skrzypcowe, 8.55 Aud. dla kl. VI i VII, 9.20 Aud. dla kl. XI, 9.40 Muzyka taneczna, 10.15 Koncert p. d. A. Rezlera, **10.55 „Żelazna stopa" — fragm. pow. J. Londona**, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęte, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, **13.15 Informacje**, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert p. d. W. Górzyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 „Spotkanie z Salomeą" — odc. pow. M. Jastruna, 17.30 Komp. tygodnia, — Schubert, **18.00 Z kraju i ze świata**, 18.25 Z naszych pieśni, 18.45 Aud. dla wsi, **19.00 Aud. literacka**, 19.30 Na muzycznej fali, 20.30 Muzyka taneczna (Cajmer), **21.30 „Szkice Węglem" — odc. noweli H. Sienkiewicza**, 21.45 Utwory fortepianowe, 22.05 Komunikaty, 22.10 Koncert p. d. S. Gajdeczki, 22.50 Muzyka.

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Nie wolno zmarnować cennych doświadczeń

Na marginesie pobytu radzieckich sztangistów w Polsce

Spotkaniem radzieckich sztangistów z robotnikami Żerania, którego ukoronowaniem było pobicie przez radzieckich sportowców czwartego z kolei rekordu świata, a przez Polaków 26 nowego rekordu Polski — nasi drodzy goście zakończyli swoje dwutygodniowe występy po Polsce.

Spróbujemy pokrótce podsumować wyniki i wyciągnąć wnioski takie nasuwają się w związku z pobytem radzieckich ciężkoatletów w naszym kraju.

O szybkości

Polskich zawodników i trenerów wprawiły w osłupienie i podziw — **szybkość, wysoka technika, a równocześnie wspaniała precyzja ruchów radzieckich zawodników.**

Przecież u nas dotychczas było zasada, że sztangistę winna cechować spokojna i powolna dostojność. A więc dojście do sztangi, skupienie, ciągnące się nieraz w nieskończoność, manipulacje przy ustawianiu sztangi, a dopiero po tej „ceremonii" następował zryw.

A jak wygląda to u radzieckich towarzyszy? Na sztandze jest 145 kg. Rekordzista świata **Grzegorz Nowak**, po uprzednim ostrym treningu w szatni (co jest również rzeczą nieznaną dotąd u naszych zawodników), wychodzi na scenę. Sekundy skupienia, sprężysty, elastyczny krok do sztangi, szybkie pochylenie tułowia w dół, uchwyt rękami i ... pełen temperamentu podrzut na piersi....

Znów skupienie przez ułamek sekundy i drugi, szybki podrzut wysoko ponad głowę...

Na tle wspaniałego wyszkolenia technicznego oraz kondycji fizycznej radzieckich zawodników — można było u Polaków zauważyć podstawowe braki w technice dźwigania ciężarów.

Doskonały trener radzieckich zawodników — tow. **Mechanik** powiedział m. in., że poziom techniczny naszych rekordzistów jest jeszcze bardzo niski. Brak im podstawowej szkoły. Nie wiedzą oni nawet, jaka **winna być zasadnicza postawa startowa. A bez dobrego startu nie ma oczywiście dobrego finiszu.** Polscy zawodnicy nie potrafią prawidłowo chwycić sztangi, **używają chwytu otwartego, podczas gdy stosuje się już tylko zamknięty** (palce przyciskają do sztangi kciuk obłapujący drążek) **i nie znają szerokości chwytu.**

Tow. **Mechanik** dodał jeszcze wiele luźnych uwag, jak np. o **braku korzystania z ćwiczeń pomocniczych i sportów, które są niezbędne przy wypracowaniu techniki i precyzji ruchów, o braku elastyczności, skoordynowania ruchów** itp. Oto podstawowe braki w wyszkoleniu naszych sztangistów.

Podczas występów radzieckich sztangistów słyszało się na widowni częste zdanie: „Tak, **w ZSRR są talenty**, ale u nas..."

Jednak talenty u nas są. Brak natomiast u nas popularyzacji ciężkoatletyki. Prasa sportowa, radio i GKKF nie poświęcają tej dziedzinie sportu zbyt wiele uwagi.

Aby polepszyć **sytuację w ciężkoatletyce** w naszym kraju, trzeba ją przede wszystkim bardziej spopularyzować. A do popularyzacji nie wystarczy kilka sporadycznych wyjazdów w teren na tzw. „prowincję", lecz starannie opracowany plan pokazów propagandowych.

Więcej popularyzować sport ciężkoatletyczny

Kierownik ekipy radzieckiej tow. **Smolin** dzieląc się swymi spostrzeżeniami doradzał, aby Główny Komitet Kultury Fizycznej, oprócz przewidzianych w jednolitym kalendarzu imprez sportowych, **zorganizował masowe, jak rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski, turnieje atletyczne, począwszy od najniższych ogniw sportowych, poprzez mistrzostwa miast, powiatów, województw i wreszcie całego kraju.**

Brakiem sprzętu nie należy się zrażać — powiedział tow. **Smolin.** **Można przeprowadzać konkursy siłaczy nawet w wioskach i różnych zakładach pracy, przy pomocy prymitywnych ciężarów, jak duże odważniki, sztaby żelazne itp.** Jak należy wzorowo organizować propagandowe występy ciężarowców widzieliśmy podczas pobytu radzieckich sztangistów w Polsce.

W naszej ciężkoatletyce **dotkliwie** daje się odczuć brak młodego narybku, co wynika właśnie z braku popularyzacji tej dyscypliny sportu.

Nasi ciężarowcy i zapaśnicy, to w większości ludzie w wieku około 40 lat, a niektórzy dawno i ten wiek przekroczyli.

Wielu z młodych ludzi **dopiero** dzięki pobytowi radzieckich sztangistów w Polsce dowiedziało się, że taka dyscyplina sportu w ogóle istnieje.

Czy nie byłoby słuszne, **aby np.** rekordzista **Sadowski**, czy zawodnicy **Sobstel**, **Gromulski** (wymieniamy tylko zawodników z ośrodka warszawskiego) szkolili tak bardzo nam potrzebne kadry ciężkoatletów? Ludzie mogący być trenerami są. **Brak** natomiast było dotąd dobrych chęci ze strony odpowiednich czynników.

Umiejętnie wykorzystać doświadczenia radzieckie

Radzieccy sportowcy w czasie swego dwutygodniowego pobytu w Polsce przyczynili się w olbrzymim stopniu do podniesienia poziomu naszych zawodników. 26 rekordów Polski w ciągu zaledwie 2 tygodni, to przecież też „rekord". Ale błędem byłoby, gdybyśmy chcieli tylko na tym poprzestać. Gdybyśmy nie wyciągnęli z tej nauki właściwych wniosków.

Radzieccy sportowcy przybyli do Polski po to właśnie, aby nam pomóc, aby nam dać bodźca do dalszej pracy, bo taka jest istotna treść sportu, rozwijającego się w nowych, socjalistycznych warunkach.

W Związku Radzieckim **metody** szkolenia zostały wypracowane ciężką, mozolną i systematyczną pracą. Planową pracą. I dlatego, aby u nas osiągnąć doskonalsze wyniki, trzeba również zaczynać od podstaw. Trzeba wyszkolić trenerów, popularyzować ciężką atletykę w środowiskach robotniczych i wiejskich, a co najważniejsze oprzeć się na metodach przodującego w świecie sportu radzieckiego.

KONRAD KRZYŻANOWSKI

26 nowych rekordów Polski dzięki radzieckim sztangistom

Waga kogucia — KACZMARCZYK (Górnik) w rwaniu — 73 kg.
Waga piórkowa — SKOWRONEK (Górnik) w rwaniu — 88 kg. i 90,5 kg.
Waga lekka — ŚCIGAŁA (Stal) w podrzucie — 115,25 kg i 118 kg. W trójboju — 280,25 kg.
Waga lekka — CZEPUŁKOWSKI — w wyciskaniu — 87,6 kg.
Waga średnia — BEK (CWKS) — w wyciskaniu — 90,3 kg.
Waga średnia — COPA (Stal) — w podrzucie — 115 kg i 116,1 kg
Waga średnia BEK (CWKS) — w rwaniu 87,9 kg.
Waga średnia — COPA (Stal) — w rwaniu 91 kg.
Waga średnia — BEK (CWKS) — trójbój — 280,7 kg.
Waga półciężka — SADOWSKI (Budowlani) — w podrzucie — 125 kg.
Waga lekko-ciężka — BIAŁAS (Stal) — w podrzucie — 128 kg.
Waga pół-ciężka — SADOWSKI (Budowlani) — w wyciskaniu — 97,5 kg.
Waga lekko-ciężka — BIAŁAS (Stal) — w wyciskaniu — 85 kg., w rwaniu 95 kg i 100,5 kg oraz 102,5 kg, w podrzucie — 122,5 kg. w trójboju — 302,5 kg.
Waga półciężka — SADOWSKI (Budowlani) — w podrzucie 125,1 kg.
Waga ciężka — WITUCKI (CWKS) — podrzucie — 125 kg.
Waga ciężka — GRABOWSKI (CWKS) — w rwaniu — 98 kg.
Waga ciężka — WITUCKI (CWKS) — trójbój — 320 kg.

Nowe drogi rozwoju sportu akademickiego

Uchwała Prezydium Rady Naczelnej ZSP

Prezydium Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich powzięło uchwałę w sprawie wychowania fizycznego i sportu na wyższych uczelniach.

Uchwała omawia braki i osiągnięcia w pracy na odcinku k. f. i sportu wśród studentów oraz wytycza podstawowe zagadnienia, stojące przed sportem akademickim.

Do zadań tych należą:

wzmocnienie pracy ideologiczno-propagandowej wokół zajęć obowiązkowego wychowania fizycznego,

walka o pełne wykonanie i przekroczenie planu SPO na uczelniach,

przez dotarcie i zainteresowanie zagadnieniami sportowymi wszystkich studentów, jak najszersze wciągnięcie do czynnego życia sportowego pracowników naukowych i administracyjnych wyższych uczelni oraz powiększenia liczby członków AZS.

Dla pełnego zrealizowania tych zadań i polepszenia pracy sportowej na uczelniach należy m. in.:

prowadzić pracę wszechstronnie wyjaśniającą znaczenie w. f. i sportu,

wprowadzać współzawodnictwo w sporcie między grupami studenckimi, wydziałami i uczelniami, szczególnie w akcji zdobywania SPO,

wszelkie eliminacje sportowe przed imprezami rozpoczynać od grup studenckich, zapewniając w ten sposób szerokiemu ogółowi studentów udział w zawodach

zwrócić szczególną uwagę na wprowadzenie w Domach Akademickich codziennej gimnastyki. Wprowadzać dyscypliny łatwe do przeprowadzenia jak: siatkówka, koszykówka, szachy, tenis stołowy, zachęcać studentów do budowania przy uczelniach i Domach Akademickich własnymi siłami boisk i prostych urządzeń sportowych,

wzmocnić opiekę nad wybitnymi sportowcami uczelni i środowiska.

Korzystając szeroko z pomocy ZMP wzmocnić na wszystkich szczeblach aparat AZS przez kierowanie tam do pracy wyrobionych politycznie i organizacyjnie aktywistów.

Propozycja trzech mocarstw jest nową próbą zamaskowania zbrojeń

Z obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ

Na środowym posiedzeniu **Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ** toczyła się dyskusja nad propozycją trzech mocarstw (USA, Wielkiej Brytanii i Francji) o tzw. **„uregulowanej, ograniczonej i zrównoważonej redukcji wszystkich sił zbrojnych i zbrojeń".**

Dłuższe przemówienie wygłosiła delegatka czechosłowacka **Sekaninova**, która wykazała, że propozycja ta nie ma w istocie rzeczy na celu ani redukcji zbrojeń, ani zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie **stanowi potwierdzenie ich przygotowań do nowej agresji.**

Przyznał to niedawno prezydent USA Truman oświadczając w swej mowie z dnia 7 bm., że Stany Zjednoczone będą nadal budowały „silną obronę" w Europie i we wszystkich częściach świata.

Narody wszystkich krajów pragnące pokoju domagają się nie obłudnych deklaracji pokojowych, lecz niezwłocznego zaprzestania wyścigu zbrojeń, przeprowadzenia ich redukcji i bezwzględnego zakazu broni atomowej. Tymczasem propozycja trzech mocarstw jest nową próbą zamaskowania gadaniną o rozbrojeniu zamiaru dalszych zbrojeń i przygotowania nowej wojny.

Następne posiedzenie wyznaczono na 22 listopada.

Porozumienie w sprawie linii demarkacyjnej w Korei

21 listopada na posiedzeniu podkomisji, obradującej **w Panmundżonie**, delegaci koreańsko-chińscy oświadczyli, że w zasadzie zgadzają się na ostatnie propozycje amerykańskie w sprawie tymczasowej wojskowej linii demarkacyjnej w Korei.

Delegaci koreańsko-chińscy zaproponowali następujący tekst porozumienia w sprawie linii demarkacyjnej:

1) faktyczna linia frontu (linia kontaktu) stanowi wojskową linię demarkacyjną i obie strony walczące wycofują swe wojska o 2 km od tej linii, tworząc w ten sposób strefę zdemilitaryzowaną;

2) podkomisja wytycza wojskową linię demarkacyjną oraz granice strefy neutralnej, biegnące o 2 km na południe i na północ od wojskowej linii demarkacyjnej;

3) mimo, że działania wojenne będą trwały, linia demarkacyjna i obszar strefy zdemilitaryzowanej nie ulegną żadnym zmianom, jeśli ostateczne porozumienie w sprawie rozejmu będzie podpisane przed upływem 30 dni od chwili zatwierdzenia linii demarkacyjnej i obszaru strefy zdemilitaryzowanej przez obie delegacje w pełnym składzie.

Jeśli do chwili podpisania ostatecznego porozumienia w sprawie rozejmu upłynie więcej niż 30 dni, to linia demarkacyjna i strefa neutralna ulegną poprawkom, odpowiadającym zmianom, jakie ewentualnie nastąpią w położeniu linii frontu.

Niesłychana ustawa rządu USA o finansowaniu dywersji w ZSRR i krajach demokracji ludowej gwałci prawo międzynarodowe

Nota rządu ZSRR do rządu USA

Zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. Gromyko przyjął 21 bm. charge d'affaires USA w Moskwie — Cumminga i wręczył mu notę, w której czytamy m. in.:

10 października br. prezydent USA p. **Truman** podpisał ustawę, która przewiduje specjalne kredyty w sumie 100 milionów dolarów na finansowanie „wszelkich specjalnie dobranych osób zamieszkujących w ZSRR, Polsce, Czechosłowacji, na Węgrzech, w Rumunii, Bułgarii, Albanii... lub osób, które zbiegły z tych krajów, bądź to dla skupienia ich w oddziałach sił zbrojnych, popierających organizację paktu północno-atlantyckiego, bądź dla innych celów". W ten sposób **wyasygnowane w myśl tej ustawy środki przeznaczone są na finansowanie działalności dywersyjnej poszczególnych osób i grup zbrojnych, wymierzonej przeciwko ZSRR i innym państwom**, o których wspomina ustawa.

Ustawa przewiduje finansowanie poszczególnych osób i grup zbrojnych na terytorium ZSRR i szeregu innych państw, ażeby mogły one prowadzić wewnątrz wymienionych państw działalność sabotażową i dywersyjną. Nie trudno również wywnioskować, że ustawa przewiduje finansowanie zdrajców ojczyzny i zbrodniarzy wojennych, którzy zbiegli ze swych krajów i ukrywają się na terytorium USA i szeregu innych państw, oraz finansowanie uzbrojonych grup dla walki przeciwko ZSRR.

Uchwalenie przez USA takiej ustawy stanowi akt nie mający precedensu w stosunkach między państwami i **jest brutalną ingerencją USA w sprawy wewnętrzne innych krajów. Jest to zarazem niesłychane pogwałcenie norm prawa międzynarodowego, nie dające się pogodzić z normalnymi stosunkami między krajami i z poszanowaniem suwerenności państwowej.**

Uchwalenie takiej ustawy ocenić można jedynie jako **akt agresywny, zmierzający do wywołania dalszych komplikacji w stosunkach między USA a ZSRR i do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.**

Rząd radziecki zwraca uwagę, że podpisanie tej ustawy przez prezydenta USA stanowi **brutalne pogwałcenie przez rząd amerykański zobowiązań przyjętych wobec ZSRR na podstawie porozumienia z 16.XI 1933 r.**

W myśl tego porozumienia rządy ZSRR i USA zobowiązały się na wzajem do poszanowania suwerenności obu państw i do powstrzymania się od wszelkiej ingerencji we wzajemne sprawy wewnętrzne. W porozumieniu tym wskazano wyraźnie, że rząd USA i rząd ZSRR zobowiązały się, iż nie będą „ani tworzyć, ani subsydiować, ani popierać wojskowych organizacji czy grup, mających na celu walkę zbrojną" przeciwko drugiej stronie oraz że „będą zapobiegać wszelkiemu werbunkowi do podobnych organizacji i grup".

Uchwalenie ustawy, przewidującej wyasygnowanie 100 milionów dolarów na działalność sabotażową i dywersyjną przeciwko ZSRR wykazuje, że rząd USA, gwałcąc brutalnie przyjęte zobowiązania, kontynuuje tym samym politykę dalszego pogarszania stosunków z ZSRR i dalszego zaostrzania sytuacji międzynarodowej.

Aktem tym rząd USA demaskuje się jedynie jako wróg pokoju, który gwałci przyjęte zobowiązania i depce bezceremonialnie elementarne normy prawa międzynarodowego i stosunków między państwami. Rząd Radziecki zakłada kategoryczny protest z powodu tego nowego agresywnego aktu rządu USA wobec ZSRR i brutalnego pogwałcenia przez USA zobowiązań, przyjętych w myśl porozumienia z 16 listopada 1933 roku. Rząd Radziecki uważa za konieczne oświadczyć, że **cała odpowiedzialność za takie postępowanie spada na rząd Stanów Zjednoczonych oraz oczekuje, że rząd USA podejmie właściwe kroki dla uchylenia wspomnianej ustawy.**

„Podkomisja bałkańska" parawanem dla imperialistów

Obrady specjalnej Komisji Politycznej ONZ

W środę toczyła się w dalszym ciągu dyskusja w specjalnej Komisji Politycznej ONZ nad punktem, który nazwany został prowokacyjnie przez państwa zachodnie sprawą „zagrożenia niezawisłości politycznej i integralności terytorialnej Grecji".

Delegat radziecki Carapkin wskazał, że **„komisja bałkańska" służyła w istocie do zamaskowania agresywnych planów Grecji przeciwko Albanii i Bułgarii.**

Carapkin podkreślił, że władze greckie szkolą i przerzucają do Albanii i Bułgarii swych szpiegów i dywersantów. Szpiedzy ci otrzymywali dyrektywy i pieniądze od władz greckich oraz od organizacji amerykańskich i angielskich. Ujawniono również, że **niektórzy szpiedzy i dywersanci zeznawali w jednym z podkomitetów „komisji bałkańskiej". W ten sposób stało się jasnym, że „komisja bałkańska" nie była w rzeczywistości organem ONZ, lecz oddziałem bałkańskim wywiadu amerykańskiego.**

Carapkin oświadczył, że Grecji nie grozi żadne niebezpieczeństwo ani ze strony Albanii czy też Bułgarii, ani też ze strony żadnego innego kraju demokracji ludowej. **Rzeczywiste niebezpieczeństwo grozi Grecji ze strony Stanów Zjednoczonych.**

Pod dyktando USA władze greckie rozpętały w kraju niesłychany terror przeciwko patriotom i demokratom, nieustraszonym bojownikom o pokój, wolność i niezawisłość swojej ojczyzny.

Na zakończenie Carapkin poddał krytyce projekt rezolucji w kwestii greckiej wniesiony przez delegacje Grecji, Meksyku, Anglii, USA i Francji. Mówca wykazał, że **projekt ten w żadnym wypadku nie jest obliczony na uregulowanie sytuacji w Grecji i jej stosunków z Albanią i Bułgarią.** W projekcie tym pominięto takie ważne zagadnienia, jak ingerencja USA do spraw wewnętrznych Grecji, problem amnestii powszechnej i likwidacji obozów koncentracyjnych itd.

Omawiając propozycje pięciu państw o utworzeniu tzw. „podkomisji bałkańskiej", Carapkin stwierdził, że projekt ma na celu zachowanie w innej formie komisji bałkańskiej. **Nowa podkomisja w dalszym ciągu służyłaby za parawan agresywnym planom amerykańsko-angielskim na Bałkanach.**

W celu uregulowania sytuacji w Grecji i zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach, delegacja radziecka przedłożyła następujący projekt rezolucji:

Zgromadzenie Ogólne w celu uregulowania sytuacji w Grecji zaleca podjęcie następujących kroków: **1) zaprzestanie ingerencji USA w sprawy wewnętrzne Grecji, 2) ogłoszenie w Grecji amnestii powszechnej, zniesienie obozów koncentracyjnych oraz uchylenie wszystkich wyroków śmierci wydanych przez sądy greckie na patriotów greckich, włączając w to wyrok śmierci wydany ostatnio przez doraźny sąd wojskowy w Atenach na 12 demokratów greckich; 3) nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecją a Albanią oraz pomiędzy Grecją a Bułgarią; 4) rozwiązanie „komisji bałkańskiej".**

Żadne kłamstwa i oszczerstwa nie ukryją zbrodni wojsk amerykańskich

Oświadczenie min. Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej

Minister Spraw Zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Pak Hen-en, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, które stwierdza m. in.:

Doszło do wiadomości rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, że przedstawiciele dowództwa amerykańskiego w Korei oraz niektórzy mężowie stanu USA, w tej liczbie Truman, rozpowszechniają oszczercze pogłoski, iż wojska Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i chińscy ochotnicy ludowi rzekomo zabijają jeńców wojennych t. zw. wojsk ONZ w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że wszystkie te oszczercze wiadomości są brutalnym kłamstwem, obliczonym — po pierwsze — na przeciąganie rokowań w Kaesongu, po drugie — na oszukanie opinii publicznej, w celu zamaskowania przy pomocy tego kłamstwa i fałszerstwa zbrodni, dokonywanych przez interwencyjne wojska amerykańsko-angielskie wobec Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w okresie poprzedzającym rozpoczęcie i po rozpoczęciu rokowań o rozejm.

Pod presją światowej opinii publicznej i w rezultacie klęsk na froncie, imperialiści amerykańscy, którzy zmuszeni zostali zgodzić się na porozumienie w sprawie drugiego punktu porządku dziennego rokowań w Kaesongu, fabrykują obecnie różne fałszerstwa, aby stworzyć przeszkody dla uregulowania trzeciego punktu porządku dziennego i by tym samym przeciągnąć rokowania w Kaesongu.

Rozpowszechniając te złośliwe pogłoski, interwenci amerykańsko-angielscy w dalszym ciągu dokonują barbarzyńskich zbrodni w Korei pod szyldem flagi ONZ.

Nasze oświadczenia w prasie koreańskiej i zagranicznej podkreślały już niejednokrotnie zbrodnie i barbarzyńskie tortury, dokonane w amerykańskich obozach dla jeńców wojennych, mające na celu wymuszanie na jeńcach ujawnienia tajemnicy wojskowej.

Według niepełnych danych, **tylko w roku bieżącym w obozach jeńców wojennych w południowej Korei zabito i zamęczono w czasie tortur oraz zamorzono głodem około 17 tysięcy jeńców wojennych żołnierzy i oficerów koreańskiej armii ludowej i ochotników chińskich.**

Imperialistom amerykańskim nie uda się przy pomocy żadnych fałszerstw, żadnych oszczerstw ukryć faktów zbrodni, dokonywanych przez wojska ONZ w Korei.

Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej żąda od ONZ **natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei jako pierwszego etapu na drodze do pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wycofania wojsk za linię frontu i utworzenia dwukilometrowej strefy zdemilitaryzowanej, zgodnie ze sprawiedliwą i rozsądną propozycją delegacji dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej i dowództwa ochotników chińskich, wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei, pociągnięcia do najsurowszej odpowiedzialności winnych przeciągania wojny w Korei oraz organizatorów i wykonawców barbarzyńskich zbrodni, dokonywanych wobec koreańskiej ludności cywilnej.**

EGIPT ZRYWA KAJDANY



Bogate sklepy, restauracje i nocne lokale jarzą się tysiącami barwnych świateł. Błyszczące limuzyny mkną po gładkim asfalcie ulic. Burżuazyjna dzielnica Kairu. „Gentelmeni" i ich damy korzystają ze wszystkich luksusów, jakie może stworzyć nowoczesna technika i trud tych, którzy...

Kair w listopadzie. Co wieczór, gdy nad rozległymi dzielnicami starego miasta zapada noc, ciężka, beznadziejna noc zgłodniałych i bosych nędzarzy, ponad Kairem luksusu, tonącym w światłach neonowych reklam i oślepiających reflektorów samochodowych — rozbłyska olbrzymi, wyzywający napis: Coca-cola.

W czasie ostatnich manifestacji, kiedy lud Kairu wyszedł na ulice pod hasłem **„Precz z Anglikami! Precz z imperializmem! Egipt dla Egipcjan!"** manifestanci podpalili siedzibę angielskiego towarzystwa Thompson-Houdson, wybili szyby we francuskim przedsiębiorstwie „Air liquide" i przewróciwszy kilka ciężarówek firmy Coca-cola, potłukli wszystkie znajdujące się w nich butelki. Manifestacje te **świadczą o dojrzewającej świadomości politycznej ludu egipskiego, który zrywając pęta angielskiej kolonizacji daje do zrozumienia całemu światu, że jest przeciwko wszelkiemu imperializmowi, zarówno angielsko-amerykańskiemu, jak i francuskiemu**, że nie da się więcej nabrać na piękne, a obłudne słowa, że z lekcji historii, jaką dała imperialistom Korea, Vietnam, Iran i Maroko wysnuł właściwe i słuszne wnioski. Nie, nie dopuści on, by Amerykanie zagrabili to, co w Egipcie traci Anglia, co jest własnością ludu egipskiego.

61 razy...

Egipt wraz z leżącym na południe od Egiptu Sudanem, ma dla Anglii wielkie znaczenie jako baza wojenna na Bliskim Wschodzie a równocześnie — Egipt z Sudanem dostarcza Anglii za bezcen wielu cennych surowców, między innymi bawełny.

Anglicy panowali dotąd niepodzielnie w Sudanie. Faktycznie oznacza to również panowanie nad Egiptem, ponieważ Egipt nawadniany jest wypływającymi z Sudanu wodami Nilu. Przez odpowiednią regulację górnego biegu rzeki mogli Anglicy pozbawić Egipt życiodajnej wody. Tego rodzaju szantaż głodowy miał miejsce w roku 1924, gdy Anglicy zażądali i uzyskali wycofanie wojsk egipskich z Sudanu. W ten sposób zarówno Sudan jak i Egipt, popadł całkowicie w jarzmo brytyjskie.

W ciągu całego panowania nad Egiptem t.zn. **od roku 1882 Anglicy 61 razy obiecywali wycofać swe wojska. Nie dotrzymali jednak słowa.** Godna podziwu cierpliwość ludu egipskiego wyczerpała się wreszcie. Pod naciskiem jego woli, obecny rząd egipski wypowiedział bezprawny traktat z roku 1936 domagając się całkowitego wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu i Sudanu, co stanowi jedyną gwarancję prawdziwej suwerenności i niepodległości Egiptu.

Polała się krew

Na groźbę utraty ważnych baz strategicznych i kolosalnych bogactw naturalnych, Anglicy odpowiedzieli kulami i terrorem, to znaczy językiem imperialistów wszelkiej maści. Jak podaje dziennik egipski **„Al Misri"**, Anglicy zabili w Port Saidzie dziecko, które wołało: **„Niech żyje Egipt!"** W Suezie zamordowali kobiety, wznoszące patriotyczne okrzyki. Jest wielu zabitych wśród cywilnej ludności, a w szczególności wśród żołnierzy egipskich i wiele setek rannych. Pan Churchill zapowiada mimo to cynicznie, że „krew poleje się w Egipcie", uważając to za jedyną drogę wymuszenia „poszanowania praw angielskich". Ale naród egipski nie pozwoli się dłużej gnębić i okradać, nawet, jeżeli wolność okupić trzeba krwią. Walka z imperializmem angielskim, a w konsekwencji z wszelkim imperializmem będzie doprowadzona do zwycięskiego końca.

W pierwszych szeregach – robotnicy i studenci

Na czele walki ludu egipskiego stoją robotnicy, chłopi oraz rewolucyjna część studentów egipskich. Rewolucyjne masy ludowe wysuwają dwa zasadnicze żądania — wolności narodowej i sprawiedliwości społecznej. Studenci, wracając na wakacje do swych odległych, rodzinnych wiosek tłumaczą zgarbionym nad najbogatszą w świecie ziemią a bezgranicznie biednym fellahom, że nędza w jakiej żyją może zniknąć i że znikła już z powierzchni 1/3 części globu ziemskiego. W styczniu br. robotnicy i studenci, udawszy się pod gmach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zmusili ministra Salah El Dine, aby przyrzekł publicznie, że **ani jeden oddział egipski nie zostanie wysłany do Korei.** Studenci egipscy zredagowali w lutym tego roku, a następnie kolportowali szeroko ulotki, **wzywające do uznania uchwał Warszawskiego Kongresu Pokoju, do zaprzestania represji wobec bojowników o pokój i domagające się jednocześnie wycofania wojsk brytyjskich z Egiptu.** To robotnicy i studenci egipscy zmusili rząd Nahas Paszy do zerwania wszelkich traktatów z Anglią.

Rząd egipski, reprezentujący klasy posiadające, zdaje sobie sprawę z nastrojów ludu egipskiego, zdaje sobie sprawę z tego, że jedyna polityka zagraniczna, jaką można dziś prowadzić w Egipcie, to walka z imperializmem brytyjskim i z wszelkim imperializmem, pragnącym usidłać Egipt. Rząd stoi bowiem w obliczu ruchu narodowo-wyzwoleńczego i walki o wyzwolenie społeczne i aby utrzymać się przy władzy, z ruchem tym musi się liczyć. Ponadto w ruchu narodowo-wyzwoleńczym widzi on także zabezpieczenie interesów własnej burżuazji przed zachłannym imperializmem.

Lekcja historii

Ostatnie wydarzenia w Egipcie są dowodem, że na całym Bliskim Wschodzie pęka dalsze ogniwo w łańcuchu imperialistycznym opasującym kraje kolonialne i zależne. Potężny ruch narodowo-wyzwoleńczy wstrząsa wszystkimi niemal krajami kolonizowanymi, ożywionymi wolą odzyskania niepodległości narodowej i wolności społecznej.

Napróżno Anglicy i Amerykanie usiłują zdławić ruch wyzwoleńczy i wpędzić kolonizowane dotąd ludy w stare jarzmo. Zapominają oni, że wciągnięte do udziału w wojnie o wolność krajów okupowanych przez Hitlera, **ludy te były świadkami zwycięstwa Związku Radzieckiego, który w r. 1945 — rozgromił hordy faszystowskie, że nauczyły się walki patriotycznej i zwycięskiej, że zrozumiały, jak poprzez tę walkę można uzyskać wyzwolenie ojczyzny.** Napróżno również Anglicy i Amerykanie usiłują wciągnąć kraje Bliskiego i Środkowego Wschodu w rydwan paktu atlantyckiego, strasząc zmyślonym niebezpieczeństwem ze strony Związku Radzieckiego.

„Jesteśmy o wiele mniej zaniepokojeni niebezpieczeństwem, jakie grozi rzekomo Egiptowi ze strony ZSRR, aniżeli trwającą nadal okupacją naszego terytorium przez Wielką Brytanię" — oświadczył niedawno egipski Minister Spraw Zagranicznych Salah El Dine Pasza, wyrażając dobitnie opinię rozpowszechnioną ogólnie na Środkowym Wschodzie. Nauczony przykładem Korei, Vietnamu i Maroka, lud Egiptu nie daje się więcej oszukać i odmawia stanowczo swego udziału w planowanej przez anglo-amerykańskich imperialistów wojnie przeciwko krajom demokracji, socjalizmu i pokoju.

Kruszy się w swych posadach Imperium Jego Królewskiej Mości. Agresywnym planom imperializmu, lud Egiptu już zadał potężny cios. I niewątpliwie, w Egipcie tak jak w Iranie, w Iraku tak jak w Maroko, ostatnie zwycięskie słowo mieć będzie lud.

K-n



...wypełniają wąskie, ziejące odorami odpadków i nieczystości zaułki tego miasta. Oberwane dzieci przemykają się pomiędzy przekupniami i grupkami ludzi, którzy w stałej pogoni za kawałkiem chleba nie zapomnieli wyrządzonych im krzywd i dziś zawołali „Anglicy precz z Egiptu", a jutro wypędzą rodzimych darmozjadów i wyzyskiwaczy.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, I Armii W.P. nr 11. TELEFON: Centrala 8-0081, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-61. Dział korespondentów i listów: 8-07-82. REDAKCJA NOCNA: Centrala DSP 7-56-20 do 30, wewn. 101, 8-56-94. Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch". Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala telefoniczna 8-04-20, 22, 23 . . . 30. Wpłaty za prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne na konto PKO I 15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16, Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80. Kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 7-52-50. Skład i druk Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego". Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-42791